

Krzysztof Karol Daszyk

## HOŁD CIENIOM WIESZCZA O SKARGOWEJ MĄDROŚCI, CZYLI KRAKOWSKIE OBCHODY SETNEJ ROCZNICY URODZIN ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

Trzysta lat od śmierci Skargi – sto lat od urodzenia Krasińskiego. (...) Jeden był kaznodzieją, drugi poetą; ale oba mieli to samo pojęcie, czym ich ojczyzna być powinna i jak może stać się taką, jak powinna.

Stanisław Tarnowski, *W stuletnią rocznicę [urodzin]  
Zygmunta Krasińskiego*

Niech te dwa jubileusze choć trochę przyczynią się do zapelnienia próżni pomiędzy naszą przeszłością a przyszłością!

Ignacy Chrzanowski, *Dwie rocznice*

W felietonie zamieszczonym na łamach pierwszego w roku 1912 numeru krakowskiej „Krytyki” – miesięcznika poświęconego sprawom społecznym, nauce i sztuce – redaktor wymienionego pisma, Wilhelm Feldman, tak pisał (w tonie tylko z pozoru żartobliwym):

Dobre wróżki, które mają odczytywać życzenia i spełniać je, rozleciały się po wszystkich naszych ziemiach z nadstawionymi ciekawie uszkami. Czekają idei, które mogłyby złożyć u stóp pani Klio, życzeń pełnych treści i myśli.

(...)

I nadśluchują wróżki: co też za myśli wyrwą się z dusz strapionych. Jakie plany roją się po głowach, jakie wytyczne ludzie ułożyli sobie na czas najbliższy, aby nie zbłądzić w chaosie – [lecz] iść do jasnych, jaśniejszych niż dotąd celów.

Odpowiedzią – szereg dat historycznych<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Tadeusz Bezimienny [W. Feldman], *Ze sztuki i z życia*, „Krytyka” 1912, ogólnego zbioru t. 34, s. 63.

Tak właśnie: odpowiedzią – szereg dat historycznych! Rok 1912 zapowiada się bowiem – kontynuuje autor cytowanego felietonu – „jakby uroczystość żałobna Wszystkich Świętych narodowych”. Przypadają nań: 300. rocznica śmierci księdza Piotra Skargi, 100. rocznica śmierci Hugona Kołłątaja i Stanisława Trembeckiego, wreszcie 100. rocznica urodzin Zygmunta Krasińskiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego. „A ponad te echa z przeszłości wznosi się krzyk orłów dławionych przez śniegi północy, tonących w nurtach Berezyny – orłów, które miały wieść ku chwale i zbawieniu”<sup>2</sup>.

Oceniając krakowskie przygotowania do uczczenia wymienionych właśnie rocznic, Feldman konstatuje, że „najgłośniej i najuroczyściej” zapowiadają się obchody ku czci Piotra Skargi oraz Zygmunta Krasińskiego. Znając zaś doskonale klimat ideowy panujący w podwawelskim grodzie, dodaje jeszcze, że wszystko wskazuje, iż uroczystości te przybiorą formę „obchodów wyznawców dla werbowania wyznawców”<sup>3</sup>.

Ta Feldmanowa prognoza okazała się bardzo trafna! W Krakowie roku 1912 rzeczywiście „najgłośniej i najuroczyściej” obchodzono najpierw (23 lutego) 100. rocznicę urodzin twórcy *Nie-Boskiej komedii* i *Psalmsów przeszłości*, potem zaś (w dniach 25–27 września) 300. rocznicę śmierci autora *Kazań sejmowych*. Przy tym – co godne zauważenia i podkreślenia – obu tym uroczystościom ich organizatorzy starali się nadać podobny wydźwięk ideowy. Wymowną tego ilustracją była symboliczna klamra spinająca wspomniane rocznicowe obchody: otóż przemówienie będące głównym punktem akademii ku czci „trzeciego wieszczka”, urządzonej w sali krakowskiego Teatru Starego, Stanisław Tarnowski rozpoczął od słów, które wykorzystałem już jako jedno z mott niniejszego szkicu:

Trzysta lat od śmierci Skargi – sto lat od urodzenia Krasińskiego. (...) Jeden był kaznodzieją, drugi poetą; ale oba mieli to samo pojęcie, czym ich ojczyzna być powinna i jak może stać się taką, jak powinna. (...) Jeden i drugi stał pośród swoich współczesnych, stoi nad nami, jak uosobienie miłości ojczyzny, przewidującej, upominającej, bolejącej. Jak wyrzut sumienia także! Czemuście go nie słuchali, pytamy naszych przodków, tych, co słyszeli Skargę; czemuśmy go nie słuchali, czy go słuchamy, pytamy sami siebie, my, do których mówi Krasiński<sup>4</sup>.

Z kolei uroczystą akademię w sali krakowskiego „Sokoła”, zorganizowaną na zakończenie trzydniowych obchodów rocznicowych ku czci księdza Piotra Skargi – akademię, podczas której głównym prelegentem był znowuż hr. prof. Stanisław Tarnowski<sup>5</sup>, zwieńczył (jak podała ówczesna prasa) „śpiew chóru do słów Krasińskiego

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>4</sup> S. Tarnowski, *W stuletnią rocznicę [urodzin] Zygmunta Krasińskiego. Na obchód rocznicy w Krakowie 23 lutego 1912 r.*, „Przegląd Polski” 1912, ogólnego zbioru t. 183, s. 216.

<sup>5</sup> Zob. S. Tarnowski, *W trzechsetną rocznicę śmierci Skargi. (Odczyt przy obchodzie w Krakowie dnia 27 września 1912 r.)*, „Przegląd Polski” 1912, ogólnego zbioru t. 186, s. 4–23. Zob. też: idem, *Pisarze polityczni XVI wieku*, wstępem i przypisami opatrzył B. S z l a c h t a, Kraków 2000, rozdz. 12: „Kazania sejmowe” Skargi (s. 822–889).

«Do ojczyzny»” (chodzi o kompozycję Kazimierza Garbusińskiego do Zygmunto-  
wego wiersza *Tęsknota*)<sup>6</sup>.

Bez wątpienia – trzydniowy Obchód Skargowski był bardziej (niż obchody ku  
czci Zygmunta Krasińskiego) imponujący. Złożyły się nań cztery główne punkty:  
1) na początek – uroczysta suma w katedrze wawelskiej, celebrowana przez liczne  
grono duchownych pod przewodnictwem krakowskiego biskupa sufragana Anatola  
Nowaka; 2) zaraz potem w krągankach klasztoru ojców dominikanów dwudniowe  
obchody Katolickiego Zjazdu Skargowskiego, podczas których „rozważano pamięć  
rocznicy”; 3) w pierwszej części trzeciego dnia obchodów – uroczysta Msza Święta  
za spokój duszy nadwornego kaznodziei Zygmunta III Wazy, odprawiona pod prze-  
wodnictwem krakowskiego biskupa ordynariusza księcia Adama Stefana Sapięhy  
przed głównym ołtarzem kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła; zaraz po tym  
nabożeństwie zaś przemarsz okołodziesięcioletniej procesji mieszkańców Krakowa  
oraz pielgrzymów przybyłych ze wszystkich ziem polskich (tych ostatnich było  
ponad 2 tys.) od znajdującego się w krypcie wspomnianej świątyni grobu autora  
*Kazań sejmowych* – ulicą Grodzką, Rynkiem Głównym, placem Mariackim i Małym  
Rynkiem – na ulicę Sienną, gdzie na ścianie domu Arcybractwa Miłosierdzia odsłonięto  
tablicę pamiątkową, a następnie na ulicę Krupniczą, gdzie dokonano poświęce-  
nia kamienia węgielnego pod przyszły dom dla młodzieży rękodzielniczej; 4) wresz-  
cie – na zakończenie interesujących nas uroczystości rocznicowych – wspomniana  
już przeze mnie wcześniej akademia w sali „Sokoła” przy ulicy Wolskiej (obecnie:  
Piłsudskiego)<sup>7</sup>.

„Nie często odbywają się obchody rocznic dziejowych w tak podniosłym nastroju,  
jak ostatnie uroczystości krakowskie” – z uznaniem podsumował przebieg przy-  
pomnianego tu hołdu dla Piotra Skargi sprawozdawca stańczykowski „Przeglądu  
Polskiego”<sup>8</sup>; ksiądz Jan Pawełski – redaktor wydawanego w Krakowie przez jezuitów  
miesięcznika „Przegląd Powszechny” – ocenił zaś, że „Jubileusz Skargi wypadł  
tak świetnie, jak, z wyjątkiem [obchodów 500. rocznicy] Grunwaldu, żaden jubileusz  
u nas”<sup>9</sup>.

W obchodach skargowskich zdecydowanie dominowały wątki kościelno-religijne  
(podczas dwudniowych obrad u ojców dominikanów nie tylko wspomniano postać  
i zasługi autora *Kazań sejmowych*, lecz także dyskutowano o zadaniach Kościoła we  
współczesnym – wchodzącym w XX już wiek po Chrystusie – świecie). Powiedzmy

<sup>6</sup> *Obchód Skargowski*, „Czas”, 28 IX 1912, nr 444, wyd. poranne, s. 1–2; *Tęsknota. Solo na tenor z tow. chóru męskiego a capella*, sł. Z. Krasiński, muz. K. Garbusiński, op. 9, Chicago 1913. Zob. też: *Dwie rocznice. Według prof. Ignacego Chrzanowskiego* [w:] *Drużyna. Jednodniówka młodzieży ludowej*, red. R.M. Brzezińska i A. Chętnik, Warszawa 1912, s. 11–13; *Dwie rocznice*, „Głos Narodu”, 6 I 1912, nr 4, s. 2.

<sup>7</sup> Zob. obszernie relacje zamieszczone w krakowskim „Czasie”, 26–28 IX 1912, nr 439–445. Zob. też: W.Ł., *Obchód trzechsetnej rocznicy śmierci X. Piotra Skargi w Krakowie 25–27 września 1912 r.*, „Przegląd Polski” 1912, ogólnego zbioru t. 186, s. 24–33; *Pamiętnik Zjazdu Skargowskiego w Krakowie w dniach 25 i 26 września 1912 r.*, materiały zebrał i wstępami opatrzył ks. J. Pawełski T.J., Kraków [1912].

<sup>8</sup> W.Ł., op. cit., s. 24.

<sup>9</sup> J. Pawełski, *Po jubileuszu Skargi* [w:] *Pamiętnik Zjazdu Skargowskiego...*, s. 1\*.

więc jasno i wyraźnie: z punktu widzenia badacza porozbiorowych dziejów Polski nie obchody 300. rocznicy śmierci księdza Piotra Skargi, ale mniej zewnętrznie imponujące obchody 100. rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego wydają się ciekawsze (jako przedmiot studiów) i ważniejsze (jako wyraz ideowo-politycznych nastrojów tamtego czasu).

Dla uzasadnienia powyższej tezy dość przytoczyć takie oto, wypowiedziane właśnie w roku 1912, słowa publicysty krakowsko-socjalistycznego „Naprzodu”:

Po obchodzie stulecia urodzin Mickiewicza (w roku 1898) i Słowackiego (1909) przypada w roku bieżącym [100.] rocznica urodzin trzeciego z „trójcy wieszczów” polskich, Zygmunta Krasińskiego. Daty owe święci społeczeństwo polskie uroczystymi jubileuszami, w których – rzecz znamienita – nie tyle podkreśla się artystyczną wielkość naszych romantyków, ile ich stanowisko ideowe, hasła praktyczne, którym hołdowali, stosunek do zagadnień społeczno-politycznych i narodowych. Jubileusze stają się lekcjami życia narodowego w dobie obecnej, wypadkami grającymi poważną nieraz rolę w rozwoju naszej myśli politycznej i społecznej. Imiona wielkich poetów stają się symbolami pewnych idei, sztandarami hasel i kierunków<sup>10</sup>.

To niezwykle celne spostrzeżenie!... Warto się więc tej sprawie – tj. sprawie krakowskich obchodów 100. rocznicy urodzin autora *Nie-Boskiej komedii*, a nawet szerzej: sprawie kultu rzeczonoego romantycznego poety w stańczykowskim Krakowie – przyjrzeć bliżej.

\*\*\*

Zacznę od takiej oto generalizującej, a ujętej hasłowo konstatacji: podczas gdy „demokratyczny” Lwów czasów galicyjskiej autonomii stał się „Mekką w badaniach nad Słowackim”<sup>11</sup> i równocześnie głównym ośrodkiem kultu twórcy *Króla-Ducha* – „konserwatywny” (albo – jak to określiłem wcześniej – „stańczykowski”) Kraków był w tymże samym okresie naszych porozbiorowych dziejów miejscem szczególniego zainteresowania twórczością Zygmunta Krasińskiego.

Główna w tym zasługa wspomnianego tu już hr. Stanisława Tarnowskiego – w podwawelskim grodzie przełomu XIX i XX wieku człowieka instytucji. Był on bowiem – ów przedstawiciel „starożytnego” arystokratycznego rodu, rezydujący w reprezentacyjnym pałacyku przy ulicy Szlak – nie tylko liderem (czy może lepiej rzecz: mentorem) rządzącego miastem obozu politycznego spod znaku Stańczyka, lecz także wielce wpływowym profesorem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz (w latach 1883–1890) sekretarzem generalnym, a następnie (aż do śmierci w roku 1917) prezesem szacownej Akademii Umiejętności<sup>12</sup>. Tadeusz Boy-Żeleński na kartach swych arcyciekawych wspomnień skonstatował z podziwem, że: „Czyn-

<sup>10</sup> J.J., *Jubileusz Zygmunta Krasińskiego*, [cz.] I, „Naprzód”, 20 II 1912, nr 40, s. 1.

<sup>11</sup> Określenie autorstwa Jerzego Starnawskiego – zob. J. Starnawski, *Lwów jako Mekka w badaniach nad Słowackim*, „Rocznik Lwowski” 1992, s. 114–130.

<sup>12</sup> Szerzej zob. F. Hoesick, *Stanisław Tarnowski. Rys życia i prac*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1906; *Stanisław Tarnowski (1837–1917)*, oprac. F. Kabe, Sandomierz 1927; *Stanisław Tarnowski 1837–1917. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 14 listopada 1997 r.*, Kraków 1999.

ność, jaką rozwijał Tarnowski, była czymś zadziwiającym”. Bo przecież – poza pełnieniem wymienionych przed chwilą funkcji –

pisał mnóstwo książek, wydawał własnym kosztem miesięcznik [„Przegląd Polski”, który w znacznej części zapelniał, był radcą miejskim i posłem na sejm [krajowy we Lwowie i do parlamentu ogólnopolskiego w Wiedniu], sypał artykuły polityczne, przemawiał, celebrował wszędzie, gdzie było potrzeba jego udziału...<sup>13</sup>.

To właśnie ów autor rozlicznych prac krytyczno- i historycznoliterackich oraz długoletni wykładowca historii literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim (1869–1909) – obdarzony niewątpliwie świetnym talentem retorycznym – przez kilka dekad kształtował literackie gusta krakowskich elit politycznych i kulturalnych (monopol w tym zakresie zaczął tracić dopiero w epoce Młodej Polski<sup>14</sup>).

Mówiąc najkrócej: w twórcy *Nie-Boskiej komedii*, *Irydiona*, *Przedświtu* oraz *Psałmów przyszłości* Stanisław Tarnowski dostrzegł nie tylko genialnego artystę, lecz także – a może nawet: przede wszystkim – „[głębokiego] mędrca, [trzeźwego] myśliciela i [racjonalnego] polityka [w duchu zachowawczym]”<sup>15</sup>. I – jako zaangażowany w bieżące spory ideowe historyk literatury oraz uniwersytecki wykładowca – takiemu właśnie Zygmuntowi Krasińskiemu (z którym – nawiasem mówiąc – był przez swą żonę, Różę z Branickich, spowinowacony<sup>16</sup>) złożył prawdziwy „hołd podziwieniu”<sup>17</sup>, awansując „trzeciego wieszczka” (jak się przyjęło określać autora *Nie-Boskiej*) do godności wieszczka *de facto* najważniejszego<sup>18</sup> i równocześnie kreując go na ideowego patrona swego politycznego obozu: „Krasiński – jak to złośliwie

<sup>13</sup> T. Boy-Żeleński, *Znasz-li ten kraj? Cyganeria krakowska*, Warszawa 1993, s. 22–23.

<sup>14</sup> Z ówczesnych krytycznych opinii na temat historycznoliterackiej twórczości Tarnowskiego zob. zwłaszcza: W. Feldman, *Historia i krytyka p. Stanisława Tarnowskiego* [w:] idem, *Pomniejszyciele olbrzymów. (Szkice literacko-polemiczne)*, Stanisławów [1905], s. 106–125; idem, *Współczesna literatura polska 1864–1918*, wstęp T. Walas, Kraków 1985, t. 1, s. 198–200; S. Brzozowski, *Współczesna krytyka literacka w Polsce*, Stanisławów–Warszawa [1907], rozdz. 9: *Hr. Stanisław Tarnowski* (s. 101–111); K. Tetmajer, *Książka Ferd. Hoesicka o Tarnowskim*, „Tygodnik Ilustrowany”, 13 VII 1907, nr 28, s. 563–565; Ta d. Wr. [S. Kot], *Nareszcie!*, „Promień”, nr 1, VI 1909, s. 18–20; *Hr. St. Tarnowski*, „Naprzód”, 25 V 1909, nr 146 (s. 1) i 26 V 1909, nr 147 (s. 1–3).

<sup>15</sup> O „*Nie-Boskiej komedii*”. *Odczyt Stanisława Tarnowskiego*, „Niwa” 1882, ogólnego zbioru t. 21, s. 598.

<sup>16</sup> Wspomniana Róża z Branickich Stanisławowa Tarnowska była bratanicą Elizy Branickiej, żony autora *Nie-Boskiej komedii*. Co więcej: jak pisze biograf Stanisława Tarnowskiego, Ferdynand Hoesick – wdowa po Zygmuncie, 2<sup>o</sup> voto Ludwikowa Krasińska, „odegrała wybitną rolę” w Stanisławowych do hrabianki Róży konkurach, zakończonych paryskim ślubem w 1874 roku (F. Hoesick, *Stanisław Tarnowski...*, t. 2, s. 69, 75).

<sup>17</sup> Przede wszystkim na kartach obszernej (i – podkreślmy – pierwszej w naszym piśmiennictwie naukowym) biografii tego romantycznego poety – zob. S. Tarnowski, *Studia do historii literatury polskiej. Wiek XIX. Zygmunt Krasiński*, Kraków 1892; idem, *Zygmunt Krasiński*, wyd. drugie, uzupełnione i powiększone, t. 1–2, Kraków 1912. Zob. też opracowania o charakterze podręcznikowym, kształtujące świadomość szerszego kręgu odbiorców: idem, *Historia literatury polskiej*, t. 5: *Wiek XIX. 1831–1850*, Kraków 1900, s. 62–81, 236–244, 340–356, 409–425; idem, *Historia literatury polskiej*, t. 6, cz. 1: *Wiek XIX. 1850–1863*, Kraków 1905, s. 147–163; *Wypisy polskie dla klas wyższych szkół gimnazjalnych i realnych*, cz. 2, ułożona przez S. Tarnowskiego i F. Próchnickiego, Lwów 1891, s. 257–298.

<sup>18</sup> Wieszczka *de facto* najważniejszego – przy założeniu, że termin „wieszcz” oznacza nie genialnego poetę-wersyfikatora, ale (zgodnie z etymologią tego słowa) poetę-proroka i tym samym duchowego przy-

skomentował przed laty Wilhelm Feldman – w oświeceniowym Tarnowskim urósł do wyżyny współpracownika [krakowsko-konserwatywnego] «Czasu»<sup>19</sup>.

O stańczykowskich usiłowaniach zakorzenienia własnego programu polityczno-społecznego w twórczości wieszczka Zygmunta (i w ten sposób tegoż programu uwznioślenia) pisałem już dość obszernie w osobnym szkicu<sup>20</sup>, tutaj więc skupmy się jedynie na – jeśli mogę to tak określić – celebracyjnej stronie stańczykowskiego kultu autora *Psalmów przyszłości*.

A zacząć wypada od wydarzeń z roku 1888. Otóż 28 lutego tegoż właśnie roku w gmachu krakowskiego Teatru Miejskiego przy placu Szczepańskim zorganizowany został – staraniem Bractwa Akademickiego Filaretów (studentckiego stowarzyszenia działającego na Uniwersytecie Jagiellońskim od 1885<sup>21</sup>) – wieczorek ku uczczeniu pamięci „trzeciego wieszczka”, z udziałem m.in. osiemnastoletniego wówczas Adama hr. Krasińskiego – jak się miało potem okazać, ostatniego po mieczu potomka głównej linii opinogórskiej ordynacji Krasińskich: wnuka poety Zygmunta oraz (po matce) wnuka jednego z twórców stronnictwa krakowskich stańczyków – Adama Potockiego<sup>22</sup>.

Zagajając tę uroczystość – na którą złożyły się okolicznościowe odczyty, część literacko-muzyczna oraz (na zakończenie) pokaz „żywych obrazów”, przedstawiających apoteozę wieszczka *Przedświtu* – prezes wspomnianego Bractwa Akademickiego Filaretów, Edward Graff (absolwent prawa przygotowujący się do rygorozów<sup>23</sup>), podkreślił, że „po upływie lat 29 od chwili zgonu Zygmunta Krasińskiego, pierwszy to hołd, jaki dziś młodzież składa zapomnianemu niemal przez dzisiejsze pokolenie jednemu z plejady największych naszych poetów”<sup>24</sup>.

Stanisław Tarnowski – patronujący całej tej akcji nie tylko z profesorskiego obowiązku – nie mógł, ze względu na przejściowe kłopoty zdrowotne, przybyć na interesującą nas uroczystość. Przesłał jednak do odczytania swoją rozprawę na temat „drobnych, mało znanych” wierszy miłosnych bohatera tegoż wieczoru<sup>25</sup> oraz list, w którym wyrażał wielką radość z faktu, że wreszcie wieszczowi *Psalmów przyszłości*

wódcę narodu. Zob. H. Markiewicz, *Rodowód i losy mitu trzech wieszczów* [w:] idem, *Świadomość literatury. Rozprawy i szkice*, Warszawa 1985, s. 180–224.

<sup>19</sup> W. Feldman, *Historia i krytyka p. Stanisława Tarnowskiego*, s. 130.

<sup>20</sup> Zob. K.K. Daszyk, „My wszyscy z niego...” *Krakowskich stańczyków „hołd podziwieniu” dla Zygmunta Krasińskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 129, 2002, s. 155–172.

<sup>21</sup> Zob. *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego od r. 1864 do r. 1887 i obraz jego stanu dzisiejszego wraz z rzeczą o rektorach od czasów najdawniejszych*, Kraków 1887, s. 249.

<sup>22</sup> *Wieczorek ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego*, „Czas”, 29 II 1888, nr 49, s. 2–3. Zapowiedź zorganizowania interesującej nas wieczornicy pojawiła się na łamach prasy 4 stycznia 1888 roku (zob. *Kronika miejscowa i zagraniczna: W gronie Filaretów krakowskich*, „Czas”, 4 I 1888, nr 3, s. 2). O Adamie Krasińskim zob. Z. Sudolski, *Krasiński Adam* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 15, Wrocław 1970, s. 168–169.

<sup>23</sup> M. Barcik, A. Cieślak, D. Grodowska-Kulińska, U. Perkowska, *Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850/51–1917/18. E–J*, red. K. Stopka, Kraków 2006, s. 523.

<sup>24</sup> *Wieczorek ku uczczeniu pamięci...*, s. 2.

<sup>25</sup> Zob. S. Tarnowski, *Miłość w poezji Krasińskiego*, „Przegląd Polski” 1888, ogólnego zbioru t. 89, s. 33–62.

ści oddaje się „hołd publicznie” i że dzieje się to za sprawą „młodych” – jego (prof. Tarnowskiego) uniwersyteckich uczniów<sup>26</sup>.

Koniecznym trzeba tu jeszcze dopowiedzieć, że – jak to stanowczo oświadczył w swym zagajeniu prezes Bractwa Akademickiego Filaretów – „głównym celem” zorganizowanej przez studentów wieczornicy (poza – ma się rozumieć – pragnieniem oddania pośmiertnego hołdu autorowi *Nie-Boskiej*) miało być „zebranie pierwszego funduszu na pomnik dla Zygmunta Krasińskiego”<sup>27</sup>.

O projekcie wzniesienia w Krakowie – a konkretnie: w katedrze wawelskiej – takiego właśnie pomnika zaczęto mówić publicznie w styczniu 1888 roku<sup>28</sup>. W lutym zaś na łamach „Czasu” został przedrukowany w całości list, jaki na adres Bractwa Akademickiego Filaretów nadesłał z Florencji słynny „lirnik mazowiecki” i – po śmierci romantycznych wieszczów – jeden z czołowych emigracyjnych „stróżów Chorągwi niepodległości narodowej” (że powołam się na jego własne słowa) – Teofil Lenartowicz.

Szanowni Panowie! – cytuję jedynie początek owego listu, datowanego 20 lutego 1888 roku – Całym sercem łączę się z Wami w myśli wzniesienia pomnika Zygmuntowi Krasińskiemu, dla którego natchnienia równą Waszej cześć nakazuje mi duch podnoszący wybranych w sfery wiecznej prawdy.

Nie jest to idolatria (...) [ani też] bałwochwalstwo poety, gdy cień jego w widoczne kształty i w całej piękności odtwarza sztuka. Uwidocznienie pokoleniom następnym cieniów tych należy do obowiązków narodowych<sup>29</sup>.

Niespełna miesiąc po przypomnianej tu wieczornicy z 28 lutego 1888 roku na łamach prasy ukazała się informacja, że Bractwo Akademickie Filaretów – pragnąc pomysł uczczenia autora *Irydiona* pomnikiem w katedrze wawelskiej „w jak najkrótszym czasie przywieść do skutku” – utworzyło w tym celu komitet, do którego – obok dwóch członków Bractwa: nowo obranego prezesa Mariana Lisowieckiego oraz Henryka hr. Krasińskiego (studentów prawa) – zgodzili się wejść (podają w kolejności alfabetycznej): znany nam już Adam hr. Krasiński, Hubert hr. Krasiński (ojciec wymienionego wcześniej Henryka), Paweł Popiel, Konstanty hr. Przezdziecki, prof. Stanisław Smolka, prof. Marian Sokołowski i prof. Stanisław hr. Tarnowski<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> *Wieczorek ku uczczeniu pamięci...*, s. 1–2.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>28</sup> *Kronika miejscowa i zagraniczna: Uroczysty wieczorek*, „Czas”, 20 I 1888, nr 16, s. 2.

<sup>29</sup> List T. Lenartowicza do Bractwa Akademickiego Filaretów, Florencja 20 II 1888 [w:] *Kronika miejscowa i zagraniczna*, „Czas”, 26 II 1888, nr 47, s. 2. Przy definiowaniu roli Teofila Lenartowicza w ówczesnym polskim życiu narodowym odwołałem się do słynnego wiersza-manifestu tego poety, zatytułowanego *Wygnanie do narodu*, który napisany został w roku 1850, a w osobnym wydaniu z 1856 nosił podtytuł: *Wiersz ofiarowany Braci Wychodźcom, stróżom Chorągwi niepodległości narodowej* – zob. w: T. Lenartowicz, *Wybór poezji*, oprac. J. Nowakowski, wyd. czwarte, uzupełnione i poprawione, Wrocław 1972, s. 56–60.

<sup>30</sup> *Kronika miejscowa i zagraniczna: Bractwo Akademickie Filaretów*, „Czas”, 25 III 1888, nr 71, s. 2. O Hubercie i Henryku z ukraińskiej linii Krasińskich zob. J. Dunin-Borkowski, *Almanach błękitny. Genealogia żyjących rodów polskich*, Lwów [1909], s. 505; Z. Woźniwski, *Krasiński Humbert (Hubert Antoni)* [w:] PSB, t. 15, Wrocław 1970, s. 175–176; M. Barcik, A. Cieślak, D. Grodow-

Wszystko to działo się w czasie, gdy krakowianie żyli już akcją pomnikową na rzecz Adama Mickiewicza – przedsięwzięciem zwieńczonym pełnym sukcesem dopiero w roku 1898, a więc w roku stulecia urodzin „pierwszego wieszca”<sup>31</sup>. I właśnie nawiązując do tej akcji, inicjatorzy wystawienia pomnika twórcy *Irydiona* publicznie, bo na łamach prasy, stwierdzali: „Słusznym jest bowiem, aby, gdy w niedalekiej przyszłości hołd tego rodzaju ma się stać udziałem autora *Grażyny*, i najznakomitszy po nim wieszcz narodowy doczekał się podobnego uznania”<sup>32</sup>. (Nawiasem mówiąc, gotowość zaprojektowania monumentu Zygmunta Krasińskiego zgłaszał w lutym 1888 roku Teodor Rygier<sup>33</sup> – artysta rzeźbiarz, któremu rok później powierzono prace nad wykonaniem – wtedy wielce kontrowersyjnego, a dziś będącego przecież swoistą wizytówką Krakowa – pomnika Mickiewicza na Rynku Głównym, między kościołem Mariackim a Sukiennicami).

Podczas gdy akcja na rzecz uczczenia autora *Pana Tadeusza* godnym narodowego wieszca pomnikiem wzbudziła w grodzie Kraka (a także poza nim!) wiele emocji i artystyczno-estetycznych kontrowersji – analogiczna akcja na rzecz twórcy *Nie-Boskiej* przeszła właściwie niemal bez echa... i zakończyła się całkowitym, wręcz kompromitującym fiaskiem: wyniki zbiórki funduszy na interesujący nas cel – zbiórki prowadzonej przez Bractwo Akademickie Filaretów – okazały się bowiem nadzwyczaj skromne<sup>34</sup>... (I jak tu nie przytoczyć zjadliwego komentarza Aleksandra Świętochowskiego, że hr. Stanisław Tarnowski – jeden z bogatszych ludzi w ówczesnej Polsce – najchętniej wystawiłby wieszczowi *Przedświtu* pomnik za pieniądze ofiarowane na ten cel przez... spadkobierców i krewniaków samego poety!<sup>35</sup>)

Jedenaście lat po pojawieniu się owej niefortunnej inicjatywy pomnikowej – a było to już w sytuacji, gdy od 4 lipca 1890 roku w krypcie katedry wawelskiej spoczywały doczesne szczątki nieśmiertelnej sławy Adama<sup>36</sup>, młodzież akademi-

---

ska-Kulińska, U. Perkowska, *Corpus studiosorum Universitatis Jagellonicae 1850/51–1917/18. K–L*, red. K. Stopka, Kraków 2009, s. 570–571.

<sup>31</sup> Na ten temat zob. A. Leśnodorska, Z. Mleczkówna, *Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie* [w:] *Kraków Mickiewiczowi*, red. D. Rederowa, A. Leśnodorska, Z. Mleczkówna, Kraków 1956, s. 89–177.

<sup>32</sup> *Kronika miejscowa i zagraniczna: Uroczysty wieczorek*, „Czas”, 20 I 1888, nr 16, s. 2.

<sup>33</sup> *Wieczorek ku uczczeniu pamięci...*, s. 3.

<sup>34</sup> Dnia 4 marca 1890 roku krakowskie Bractwo Akademickie Filaretów podjęło decyzję o samorozwiązaniu, a pieniądze zebrane na budowę pomnika Zygmunta Krasińskiego przekazało do przechowania Senatowi Akademickiemu UJ. Była to kwota 540 złotych reńskich ([E. Korczyński], *Sprawozdanie ze stanu Uniwersytetu [Jagiellońskiego] w roku szkolnym 1889/90*, [Kraków 1890], s. 23). Dla orientacji dopowiem, że koszt wystawienia pomnika Mickiewicza (pomnik Krasińskiego – skoro miał zostać umieszczony w katedrze wawelskiej – byłby oczywiście znacznie tańszy) szacowano wtedy na około 120 tysięcy złotych reńskich (A. Leśnodorska, Z. Mleczkówna, *Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie*, s. 112).

<sup>35</sup> Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Liberum veto*, „Prawda”, 18 II 1888, nr 7, s. 82. Zob. też: *Kronika miejscowa i zagraniczna: Sprawozdanie z wieczoru na cześć Z. Krasińskiego*, „Czas”, 9 III 1888, nr 57, s. 2 (tu wykaz datków na pomnik Zygmunta Krasińskiego: na pierwszym miejscu figuruje Stanisław hr. Tarnowski z kwotą 38 złotych reńskich).

<sup>36</sup> Zob. *Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu dnia 4-go lipca 1890 roku. Książka pamiątkowa z 22 ilustracjami*, Kraków 1890; M. Świątecka, *Sprawozdanie zwłok Adama Mickiewicza do kraju* [w:] *Kraków Mickiewiczowi*, s. 25–87.



cka prowadziła zaś intensywną akcję na rzecz sprowadzenia na Wawel prochów genialnego, a niedocenionego za życia Juliusza<sup>37</sup> – zrodził się kolejny pomysł uhonorowania pamięci „trzeciego wieszczka”, przy czym pomysł ów nie wyszedł z kręgu krakowskich wielbicieli twórcy *Przedświtu* i *Psalmsów przyszłości*, ale z Warszawy.

Otóż znana wówczas warszawska publicystka i powieściopisarka – Waleria Marrené-Morzowska – w opublikowanym na łamach krakowskiej demokratyczno-liberalnej „Nowej Reformy” (w numerze z 3 września 1899 roku) artykule pt. *Trzej nasi poeci* – wyrażając radość z faktu, iż na Wawel trafiły już prochy Adama Mickiewicza, i gorąco popierając pomysł, by obok nich spoczęły ziemskie szczątki Juliusza Słowackiego – zadała bardzo ważne pytanie: czy taki hołd należy się „im dwom tylko”?

Sumienie narodowe – stwierdza autorka artykułu – połączyło już od dawna nierozzerwalnym węzłem trzech poetów naszych. Obok imion Mickiewicza i Słowackiego staje koniecznie trzecie imię – Krasińskiego. To, co się należy jednemu z nich, należy się wszystkim trzem, bo zaiste byłby bardzo śmiałym ten, co by dał jednemu z tych trzech przed drugimi pierwszeństwo. (...)

Jeżeli (...) dotąd nie ma mowy o sprowadzeniu na Wawel popiołów Krasińskiego, to zapewne tylko z tego powodu, że te popioły spoczywają, z czcią sobie należną, na ziemi ojczyznej w grobach rodzinnych [w Opinogórze koło Ciechanowa].

Poeta jednak tej miary, co Krasiński, nie należy do jednej rodziny, ale do całego narodu. Gdyby naród w tym względzie swą wolę objawił, rodzina uszanowałaby ją niezawodnie, bo jakaż rodzina sprzeciwiałaby się tak wspaniałemu hołdowi. Naród zaś ma prawo żądać, by trzej jego poeci, spowici jednakim laurem, spoczęli razem w grobach królewskich, by każdy wchodzący do katedry na Wawelu mógł się ukorzyć jednocześnie przed popiołami trzech równie wielkich, choć odmiennych mężów. Podnieśli oni wszyscy naszą literaturę do najwyższej potęgi, stali się wyrazem naszych uczuć, naszych myśli, wszystkim więc zarówno należy się ta nazwa ojców ojczyzny, którą Słowacki, natchniony wieszczym duchem, przyznał sobie w *Beniowskim*<sup>38</sup>.

Zgłoszony przez Walerię Marrené-Morzowską pomysł, by akcję na rzecz sprowadzenia na Wawel prochów Słowackiego połączyć ze staraniami o podobny pogonny hołd dla Zygmunta Krasińskiego, przeszedł jednak w roku 1899 bez echa.

Pomysłu tego nie poparli nawet ci, którzy autora *Psalmsów przyszłości* uznawali za swego duchowego mistrza i patrona – krakowscy stańczycy ze Stanisławem Tarnowskim (wtedy już autorem obszernej biografii Zygmunta) na czele... Ale tę ich bierność – z pozoru zaskakującą i dziwną – wytłumaczyć łatwo. Po pierwsze – stańczycy doskonale wiedzieli o niechęci krakowskich władz kościelnych (kurii biskupiej oraz kapituły katedralnej) wobec wszelkich społecznych inicjatyw zmierzających do rozszerzenia listy osób spoczywających snem wiecznym w kryptach królewskich na Wawelu (podobno krakowski biskup ordynariusz Albin Dunajewski zezwolił na złożenie tam prochów Mickiewicza, pod warunkiem że będzie to ostatni świecki człowiek, którego uczci się takim pogrzebem<sup>39</sup>). Po drugie zaś – zdawali sobie sprawę z tego, że w razie uzyskania przez nich zgody na wawelski pochówek do-

<sup>37</sup> Zob. K.K. Daszyk, „*Niech wróci mogiła...*” *Ideowo-polityczne spory o wawelski grób dla Juliusza Słowackiego*, Kraków 2010.

<sup>38</sup> W. Marrené-Morzowska, *Trzej nasi poeci*, „Nowa Reforma”, 3 IX 1899, nr 201, s. 2.

<sup>39</sup> S. Kawyn, *Ideologia stromictw politycznych w Polsce wobec Mickiewicza 1890–1898*, Lwów 1937, s. 45, przypis 17 (tu błędnie podane zostało nazwisko ówczesnego biskupa krakowskiego, w latach

czesnych szczątków Krasińskiego – trudno już będzie zatrzasnąć wawelskie bramy przed trumną ze spopielalymi kośćmi Juliusza, a takich honorów i takiej promocji dla autora *Odpowiedzi na [Zygmuntowe] „Psalmy przyszłości”* – utworu będącego (wedle określenia Stanisława Tarnowskiego) „wielkim manifestem [zgubnego] «ruchu»”<sup>40</sup> – krakowscy zachowawcy stanowczo sobie nie życzyli!... Co więcej, obawiali się (zresztą nie bezpodstawnie), że wawelski pogrzeb Słowackiego stanie się dla jego czcicieli i duchowych uczniów – a więc dla ówczesnych środowisk niepodległościowo-irredentystycznych – doskonałą okazją do zmanifestowania wrogości wobec lojalistyczno-ugodowej polityki władz galicyjskich.

Do poruszanej tu sprawy wawelskiego pochówku ziemskich szczątków „trzeciego wieszcz” wrócono 10 lat później – i to znów przy okazji starań o pogrzebanie w królewskich kryptach Wawelu mogiłnych popiołów twórcy *Króla-Ducha*.

Mianowicie podczas ogólnonarodowego wiecu, jaki z inicjatywy Akademickiego Komitetu Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju odbył się w sali posiedzeń krakowskiej Rady Miejskiej w pałacu Wielopolskich w dniu 3 kwietnia 1909 roku, czołowy młodopolski poeta Lucjan Rydel – główny na tym wiecu referent – do wniosku o „złożenie prochów Juliusza Słowackiego w podziemiach katedry wawelskiej, jako w narodowym pamiątek kościele”, dołączył punkt sformułowany następująco:

Zgromadzenie oświadcza się za utworzeniem z krypty Mickiewicza krypty trzech wieszczów i zwraca się do rodziny Zygmunta Krasińskiego z prośbą, aby pozwoliła na wydobycie zwłok jego z kaplicy w Opinogórze i złożenie ich w katedrze wawelskiej. Zgromadzenie, w razie zgodzenia się rodziny, uważa za wskazane urządzenie równoczesnego złożenia zwłok [Juliusza i Zygmunta] w bieżącym roku w krypcie Mickiewicza na Wawelu<sup>41</sup>.

Uzasadnienie przytoczonego wniosku o równoczesne pogrzebanie na Wawelu prochów Słowackiego i Krasińskiego było co najmniej... osobliwe. Otóż – przypomniawszy znany antagonizm pomiędzy Adamem i Juliuszem – mówca najpierw skonstatował, że „byłoby niedelikatnym takie zestawianie dwóch trumien”, po czym znalazł następujące wyjście z tej niezręcznej sytuacji:

Przy Mickiewiczu i Słowackim pochować należy Krasińskiego; ten trzeci byłby strojem w rozstroju. Ci trzej są jakby jednym idealnym poetą, rozerwanym na trzy głosy, oni przedziwnie wzajemnie się uzupełniają. Mickiewicz wziął rząd serc polskich, Słowacki wyobraźnię, Krasiński objął rządy rozumów i woli narodu. Zdaje się, że rozwiązana byłaby wszelka trudność, gdyby między nimi dwoma [Adamem i Juliuszem] znalazł się ten trzeci [Zygmunt]<sup>42</sup>.

Nie wnikając w rzeczywiste intencje autora przytoczonego wniosku, trudno (biorąc pod uwagę kontekst całej sprawy) nie przyznać racji sprawozdawcy warszaw-

---

1879–1894 był nim Albin Dunajewski, a nie Jan Puzyna, który zarządzał diecezją krakowską w latach 1895–1911).

<sup>40</sup> S. T a r n o w s k i, *Profesora Maleckiego „Juliusz Słowacki”* [w:] idem, *O literaturze polskiej XIX wieku*, wybór i oprac. H. M a r k i e w i c z, Warszawa 1977, s. 207 (cytowane studium ukazało się po raz pierwszy w roku 1867, na łamach „Przeglądu Polskiego”).

<sup>41</sup> *Wiec w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego*, „Nowa Reforma”, 4 IV 1909, nr 155, nr poranny, s. 1.

<sup>42</sup> Ibidem.

skiej „Prawdy”, który z wyraźną uszczypliwością zauważył, że Rydlowa propozycja sformułowana została „w myśl przysłowia o zapaleniu świeczki Panu Bogu i ogarka diabłu”: otóż przyjęcie przez ogólnonarodowy wiec uchwały wyrażającej wolę sprowadzenia na Wawel prochów Zygmunta Krasińskiego – poety wielce honorowanego przez niezwykle wpływowych w podwawelskim grodzie stańczyków (z którymi związany był ówczesny władarz katedry Świętego Stanisława – biskup Jan kardynał Puzyna) – miało przychylniej usposobić tych ostatnich do dotąd przez nich bojkotowanej idei wawelskiego pochówku Juliusza Słowackiego<sup>43</sup>.

Tak czy inaczej – ów Rydlowy pomysł „hurtowego pogrzebu” spotkał się ze zdecydowaną opozycją większości uczestników interesującego nas wiecu, bowiem o wawelskim pogrzebie Krasińskiego, owszem, myślano, ale w grę wchodził tu dopiero rok 1912, na który miała przypaść 100. rocznica urodzin autora *Nie-Boskiej*. Teraz zaś – tj. w roku 1909, ogłoszonym przez galicyjską prasę „Rokiem Słowackiego” – wawelskim pogrzebem chciano uhonorować jedynie twórcę *Króla-Ducha*.

W związku z powyższym uczestnicy wiecu przyjęli Rydlowy wniosek w formie zmodyfikowanej:

Przejęci głębokim uwielbieniem dla trzech naszych wieszczów, którzy w poezji swojej dali pełny wyraz miłości Ojczyzny i są wszyscy trzej najwyższym uosobieniem pieśni polskiej – wyrażamy gorące życzenie i pragnienie, ażeby także prochy Zygmunta Krasińskiego spoczęły na Wawelu, jako w najdosłowniejszym przybytku chwały narodowej. Wybrany komitet upraszamy, aby celem rozszerzenia i przeprowadzenia tej myśli wdrożył stosowne kroki<sup>44</sup>.

Powołany na krakowskim wiecu z 3 kwietnia 1909 roku Ogólnopolski Komitet Obywatelski Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju wstępne kroki w sprawie wawelskiego pochówku Zygmunta Krasińskiego poczynił: wystąpił mianowicie pod adresem rodziny „trzeciego wieszczka” o wyrażenie zgody na przeniesienie jego ziemskich szczątków z Opinogóry na Wawel. Odpowiedź najbliższych krewnych i spadkobierców autora *Irydiona* była jednak negatywna. Ówczesny opinogórski ordynat Edward hr. Krasiński<sup>45</sup> wystosował na ręce prezydenta Krakowa Juliusza Lea – jako prezesa Ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju (prezesem honorowym tego Komitetu był galicyjski marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni) – list treści następującej (list ów został odczytany – i tym samym upubliczniony – na posiedzeniu wymienionego wyżej Komitetu w dniu 25 maja 1909 roku):

W odpowiedzi na szanowne pismo Pana Prezydenta z dnia 11 maja br., adresowane do mnie do Opinogóry, mam zaszczyt odpowiedzieć – w imieniu najbliższej rodziny Zygmunta Krasińskiego i rodziny Krasińskich – że, nie przesądając wcale na przyszłość sprawy przeniesienia

<sup>43</sup> Stary [pseud.], *Puzyna contra... Słowacki*, „Prawda”, 24 IV 1909, nr 17, s. 8.

<sup>44</sup> *Wiec w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego*, „Nowa Reforma”, 4 IV 1909, nr 155, nr poranny, s. 1.

<sup>45</sup> Wspomniany wcześniej wnuk Zygmunta Krasińskiego, Adam, zmarł 17 stycznia 1909 roku. Zmarł bezpotomnie, jako ostatni po mieczu potomek głównej linii ordynacji Krasińskich. W takiej sytuacji ordynacja opinogórska przeszła na oboźnieńsko-radziejowicką linię Krasińskich, czyli na Józefa i jego syna Edwarda Krasińskiego (1870–1940) – jak się potem miało okazać, ostatniego ordynata na Opinogórze. Z. Sudołski, *Krasiński Edward* [w:] PSB, t. 15, s. 170–171.

tego, co mamy najdroższego, tj. śmiertelnych szczątków Zygmunta Krasieńskiego, na Wawel – w dzisiejszych okolicznościach rzecz ta, z najróżniejszych względów, niemożliwą będzie do wykonania<sup>46</sup>.

Wolę „najbliższej rodziny Zygmunta Krasieńskiego i rodziny Krasieńskich” trzeba było uszanować, więc w jubileuszowym roku 1912 do sprawy wawelskiego pochówku wieszczka *Przedświtu* już nie wracano<sup>47</sup>. Zwłaszcza że nie było też ku temu odpowiedniego w Krakowie klimatu: trzy lata wcześniej niepowodzeniem zakończyły się podjęte w kurii biskupiej przy Franciszkańskiej starania o miejsce w katedralnych kryptach Wawelu dla próchniejących w paryskiej ziemi kości Juliusza Słowackiego...

Ale za to – to właśnie podwawelski gród stał się we wspomnianym roku 1912 centralnym ośrodkiem obchodów 100. rocznicy urodzin poety, który (czego wówczas nie można było nie przypomnieć) – jako jedyny z romantycznej „trójcy wieszczów” – gościł w dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów... I – co więcej – z wielkim patriotyczno-młodzieńczym entuzjazmem (miał wtedy 21 lat) chłonał „pełną poezji” atmosferę tego prastarego miasta, w którym „każda wieża, każda wieżyczka, każda dzwonnica wyrażają (...) jakąś myśl”; miasta będącego dlań po prostu kwintesencją „dawnej Polski”<sup>48</sup>.

Przygotowania do krakowskich uroczystości z okazji 100. rocznicy urodzin Zygmunta Krasieńskiego rozpoczęły się pod koniec roku 1911 – od stosownej uchwały o konieczności urządzania obchodów ku czci „trzeciego wieszczka”, podjętej w dniu 20 października rzeczzonego roku przez Zarząd Główny „Straży Polskiej” (stowarzyszenia zawiązanego w marcu 1908 w celu „zjednoczenia wszystkich sił duchowych i ekonomicznych narodu” dla przeciwstawienia się ówczesnym „gwałtom pruskim na ludności polskiej”; od 1911 prezesem stowarzyszenia był znany wówczas literat i publicysta, a równocześnie zasłużony polonista-pedagog, który przeszedł już był na emeryturę z tytułem radcy szkolnego – Czesław Odrowąż-Pieniążek<sup>49</sup>).

<sup>46</sup> *Słowacki na Wawelu*, „Nowa Reforma”, 26 V 1909, nr 238, nr popołudniowy, s. 1.

<sup>47</sup> Dopowiem, że kwestię tę podjęto po raz kolejny – i również nieskuteczny – w roku 1932, przy okazji obchodów 120. rocznicy urodzin autora *Nie-Boskiej komedii*. Jak czytamy w międzywojennej prasie, wówczas to na zorganizowanej w Teatrze Polskim w Warszawie akademii ku czci „trzeciego wieszczka” odczytano „deklarację 20 organizacji akademickich, oświadczających się za przeniesieniem zwłok twórcy *Irydiona* z Opinogóry na Wawel” (*Krasieński na Wawel*, „Kultura”, 24 IV 1932, nr 17, s. 4).

<sup>48</sup> Zob. Z. Krasieński, *Listy do Henryka Reeve*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, oprac., wstępem, kroniką i notami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1980, t. 2, s. 114–117 (list z 20 IV 1833). Fragment przywołanego tu listu, w którym Zygmunt „kreśli wrażenia swe z Krakowa”, przedrukował – w związku z interesującymi nas obchodami z 1912 roku – stańczykowski „Czas” (zob. *Krasieński o Krakowie*, „Czas”, 24 II 1912, nr 89, wyd. popołudniowe, s. 2). Dzisiejszy biograf Krasieńskiego – Zbigniew Sudolski – tak pisze na temat zetknięcia się przyszłego autora *Nie-Boskiej komedii* z historią zakletą w murach starego Krakowa: „Spotkanie z wielką przeszłością własnego narodu pobudzało młodego poetę romantycznego do refleksji historyzoficznej. Konfrontacja dawnej świetności z tragiczną teraźniejszością prowadziła wprost do realizacji od dawna nurtujących Krasieńskiego pomysłów dramaturgicznych” (Z. Sudolski, *Krasieński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997, s. 144).

<sup>49</sup> *Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego „Straży Polskiej” za czas od 23 marca 1908 do 1 maja 1909*, „Straż Polska” 1909, ogólnego zbioru nr 13 (z maja), s. 4–7; R. Skreć, *Pieniążek (Odrowąż-Pieniążek) Czesław Felicjan Hilary [w:]* PSB, t. 26, Wrocław 1981, s. 87–90.

„Straż [Polska]” – czytamy w oświadczeniu zamieszczonym na łamach organu prasowego wymienionej właśnie krakowskiej organizacji – podjęła inicjatywę, z zapałem wprzęgła się do roboty, bo, jako stowarzyszenie mające na celu ochronę czystości i zdrowia narodowego ducha, pocztywała sobie za obowiązek nie dać się nikomu wyprzedzić w uczczeniu wieszczka, dla którego zatrucie narodowego ducha największym było nieszczęściem, bólów bólem<sup>50</sup>.

Przechodząc od wzniosłych deklaracji do czynów, „Straż Polska” wyłoniła spośród swoich członków 35-osobowy komitet organizacji planowanych obchodów, na którego czele postawiono wnioskodawcę (wraz z Kazimierzem Lubeckim) owego rocznicowego przedsięwzięcia – Antoniego Euzebiusza Balickiego, ówczesnego nauczyciela w krakowskim Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego oraz znanego popularyzatora literatury polskiej i krytyka teatralnego związanego ze stańczykowskim „Przeglądem Polskim”. Zadaniem rzeczzonego Komitetu było „ulożyć plan działania” i udać się z nim „po aprobatę lub korekturę do najwyższych instytucji naukowych, do reprezentantów literatury i dziennikarstwa i w ogóle tych, co stoją na czele społeczeństwa, co mają prawo reprezentować naród i miasto w obchodzie narodowym”<sup>51</sup>.

Inicjatywa „Straży Polskiej” bardzo szybko spotkała się z gorącym poparciem ze strony krakowskiej Rady Miejskiej, która na swym posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1911 roku przyjęła uchwałę o „wzięciu przez Radę udziału w obchodzie 100-letniej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego” oraz o wsparciu tejże akcji obchodowej kwotą 1000 koron<sup>52</sup>.

Ostatecznie – można powiedzieć: pod wysokim patronatem krakowskiej Rady Miejskiej, a na podstawie komitetu obchodowego utworzonego przez „Straż Polską” – tuż przed Świętami Bożego Narodzenia (roku Pańskiego 1911) w podwawelskim grodzie został powołany nowy, tym razem aż 75-osobowy, Komitet Obchodu Setnej Rocznicy Urodzin Zygmunta Krasińskiego, na którego czele postawiono nestora krakowskiej polonistyki, niewykładającego już wprawdzie (od wakacji 1909 roku) na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale wciąż piastującego godność prezesa szacownej Akademii Umiejętności – prof. Stanisława hr. Tarnowskiego<sup>53</sup>.

Wśród członków rzeczzonego Komitetu znaleźli się przedstawiciele wszystkich najważniejszych w podwawelskim grodzie instytucji, a więc: prezydent Krakowa Juliusz Leo i pierwszy wiceprezydent miasta Henryk Szarski, krakowski biskup sufragan Anatol Nowak oraz kustosz krakowskiej kapituły katedralnej ksiądz prałat Czesław Wądołny, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Władysław Szajnocha, rektor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Konstanty Laszczka, dyrektor Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie Władysław Żeleński, dyrektor Muzeum Narodowego dr Feliks Kopera, dyrektor Teatru Miejskiego przy placu Świętego Ducha – Ludwik Solski. W Komitecie byli ponadto, co oczywiste, przedstawiciele krakowskiej polonistyki uniwersyteckiej – profesorowie: Ignacy Chrz-

<sup>50</sup> *Uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Z. Krasińskiego*, „Straż Polska” 1911, ogólnego zbioru nr 43 (z listopada), s. 7.

<sup>51</sup> Ibidem; L. Słowiński, *Balicki Antoni Euzebiusz [w:] Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, [t. 1], Łódź 1994, s. 18–21.

<sup>52</sup> *Rada miasta Krakowa*, „Czas”, 21 XII 1911, nr 581, nr poranny, s. 1.

<sup>53</sup> *W rocznicę Zygmunta Krasińskiego*, „Czas”, 23 XII 1911, nr 586, wyd. popołudniowe, s. 1.

nowski, Tadeusz Grabowski, Józef Tretiak, Stanisław Windakiewicz oraz wybitny sławista i filozof chrześcijański – Marian Zdziechowski. Byli też redaktorzy krakowskich pism codziennych i periodycznych: Rudolf Starzewski (konserwatywny „Czas”), Jerzy hr. Mycielski (konserwatywny „Przegląd Polski”), ksiądz Jan Pawełski (jezuicki „Przegląd Powszechny”), Michał Konopiński (demokratyczno-liberalna „Nowa Reforma”), Antoni Beaupré (chrześcijańsko-demokratyczny „Głos Narodu”), Marian Dąbrowski (wówczas ludowcowy „Ilustrowany Kurier Codzienny”), Ludwik Szczepański (niezależne „Nowiny”), Antoni Chołoniewski (literacko-artystyczny „Świat”). (Zwraca uwagę brak na tej liście przedstawiciela redakcji socjalistycznego „Naprzodu” oraz redaktora socjalizującej „Krytyki” – Wilhelma Feldmana.) Było wreszcie spore grono działaczy „Straży Polskiej” z jej prezesem (a równocześnie wydawcą i redaktorem organu prasowego tegoż stowarzyszenia – miesięcznika „Straż Polska”) Czesławem Odrowążem-Pieniążkiem na czele. Ale spośród twórców znanych i cenionych w ówczesnym świecie literackim był tylko... Lucjan Rydel<sup>54</sup> – jedyny spośród przedstawicieli literatury młodopolskiej, którego twórczość prof. Tarnowski akceptował i (na tle „ekscentryczności” i „dziwactw” Kasprowiczów, Wyspiańskich, Przybyszewskich) oceniał dość wysoko<sup>55</sup>.

23 grudnia 1911 roku na łamach krakowskiej prasy ukazał się tekst podniosłej odezwy, jaką członkowie przedstawionego właśnie Komitetu skierowali do mieszkańców podwawelskiego grodu. Rzeczony tekst (a wyszedł on był spod pióra samego prezesa Komitetu – Stanisława Tarnowskiego) rozpoczynał się następująco:

Dziewiętnastego lutego [przyszłego roku] przypada setna rocznica urodzenia Zygmunta Krasieńskiego.

Nie może przejść bez wspomnienia, bez uczczenia. Wywołuje ona i odnawia pamięć i wrażenia wiekowych narodu dziejów i bólów: od zawodu moskiewskiej wyprawy Napoleona, przez przegraną wojnę roku 1831, przez boleść roku 1846 i złudzenia 1848, do zawodu wojny krymskiej. To za życia Zygmunta Krasieńskiego. Po jego śmierci dalszy ciąg tych bólów i klęsk, z tamtymi w związku, coraz cięższych, coraz straszniejszych, aż po dzień dzisiejszy<sup>56</sup>.

Przytoczone słowa z góry już definiowały charakter i zarazem ideowy klimat zbliżających się rocznicowych obchodów... Zanim jednak przyjrzymy się tej kwestii bliżej – najpierw podstawowe informacje na temat „strony wydarzeniowej” interesujących nas krakowskich uroczystości ku czci „trzeciego wieszca”.

Uroczystości te zaplanowano na poniedziałek 19 lutego 1912 roku, ale ze względu na wiele zgłoszeń osób zamiejscowych, które w tym dniu nie mogły przybyć do Krakowa, Komitet przesunął Obchód Zygmuntownski na piątek 23 lutego<sup>57</sup>. Setną rocznicę urodzin autora *Nie-Boskiej komedii* świętowano więc w dniu 53. rocznicy jego śmierci...

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> Zob. S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*, t. 6, cz. 2: *Wiek XIX. 1863–1900*, Kraków 1907, zwłaszcza s. 478–487, 599–614.

<sup>56</sup> *W rocznicę Zygmunta Krasieńskiego*, „Czas”, 23 XII 1911, nr 586, wyd. popołudniowe, s. 1.

<sup>57</sup> *Obchód ku czci Krasieńskiego*, „Czas”, 10 II 1912, nr 64, nr poranny, s. 1.

W ów piątkowy dzień 23 lutego 1912 roku – jak donosiła ówczesna krakowska prasa:

Gród podwawelski przybrał świąteczny charakter. Już wczesnym rankiem snuły się po ulicach miasta tłumy mieszkańców, śpieszących bądź to w stronę Wawelu, bądź to na prastary Rynek krakowski, gdzie kościół N[ajświętszej] P[anny] Maryi wznosi dumnie strzeliste wieże...

Z budynków miejskich oraz wielu prywatnych domów powiewały piękne chorągwie o barwach narodowych. Okna wielu domów udekorowane są nalepkami przedstawiającymi podobiznę Zygmunta Krasińskiego według portretu mał[arza] Tad[eusza] Okunia. Drugie zaś nalepki wyobrażają wieszczka z Beatrycze w łodzi, mającego wizję „przedświtową” – wykonane przez artystę malarza Stanisława Radziejowskiego<sup>58</sup>.

Rzeczony „tłumy” mieszkańców Krakowa śpieszyły do kościoła Mariackiego oraz do katedry wawelskiej na mające się tam odbyć uroczyste nabożeństwa za duszę czczonego w tym dniu narodowego wieszczka<sup>59</sup>.

Nabożeństwo odprawione w kościele Najświętszej Maryi Panny o godzinie 9.00 było niejako wstępem do obchodów głównych. Wzięła w nim gremialny udział młodzież krakowskich szkół średnich z dyrektorami i profesorami na czele. Niektóre szkoły przybyły na nabożeństwo z własnymi uczniowskimi orkiestrami<sup>60</sup>. „Kościół Mariacki w lot zapelniał się tak, że kilka szkół podczas Mszy św. stało wokoło kościoła” – entuzjazmował się sprawozdawca stańczykowskiego „Przeglądu Polskiego”<sup>61</sup>.

O godzinie 9.30 swym potężnym głosem odezwał się z wawelskiego wzgórza dzwon „Zygmunt”, zwołując wiernych do katedry na główne nabożeństwo rocznicowe (o godzinie 10.00), na które można było wejść jedynie „za biletem”. Nabożeństwo to odprawił – w asystencji licznych duchowieństwa – krakowski biskup sufragan Anatol Nowak (nowo mianowany przez papieża ordynariusz krakowski Adam Stefan Sapieha miał odbyć uroczysty ingres do katedry wawelskiej dopiero za dziewięć dni)<sup>62</sup>.

Wśród licznych uczestników rzeczonych nabożeństwa znaleźli się przedstawiciele rodziny autora *Nie-Boskiej*, m.in. Róża hrabina Raczyńska (1<sup>o</sup> voto Władysława Krasińska), synowa poety, wraz ze swymi (po córce Elżbiecie) wnukami, a „trzeciego wieszczka” prawnukami: Zofią, Janem i Władysławem Tyszkiewiczami. Na ową Mszę wawelską przybył także (jak czytamy w ówczesnej prasie) „szereg przedstawicieli polskich rodów arystokratycznych”. Byli też na niej obecni krakowscy oficjele, przede wszystkim prezydent miasta Juliusz Leo oraz członkowie Rady Miejskiej<sup>63</sup>.

<sup>58</sup> *Obchód ku czci Zyg. Krasińskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 24 II 1912, nr 44, s. 6.

<sup>59</sup> *Ku czci Zygmunta Krasińskiego*, „Straż Polska” 1912, nr 2 (z lutego), s. 10.

<sup>60</sup> *Uroczystości Z. Krasińskiego w Krakowie*, „Nowa Reforma”, 23 II 1912, nr 87, nr popołudniowy, s. 3.

<sup>61</sup> A.E. Baliński, *Teatr krakowski. (Uroczystość ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego)*, „Przegląd Polski” 1912, ogólnego zbioru t. 183, s. 379.

<sup>62</sup> *Obchód ku czci Krasińskiego*, „Czas”, 10 II 1912, nr 64, nr poranny, s. 1; *Uroczystości Z. Krasińskiego w Krakowie*, „Nowa Reforma”, 23 II 1912, nr 87, nr popołudniowy, s. 3; *Intronizacja Księcia-biskupa Sapiehy*, „Czas”, 4 III 1912, nr 103, wyd. popołudniowe, s. 1–2.

<sup>63</sup> *Uroczystości Z. Krasińskiego w Krakowie*, „Nowa Reforma”, 23 II 1912, nr 87, nr popołudniowy, s. 3.

Warto wspomnieć, że wśród pieśni odśpiewanych podczas owego nabożeństwa przez chór akademicki znalazła się kompozycja Kazimierza Garbusińskiego (ówczesnego organisty w uniwersyteckim kościele św. Anny) do Zygmunтового wiersza *Pod Chrystusem w niebo wstępującym*<sup>64</sup>.

Kolejnym (po nabożeństwie wawelskim), a zarazem kulminacyjnym punktem krakowskiego Obchodu Zygmuntońskiego była uroczysta akademія w wielkiej sali Teatru Starego przy placu Szczepańskim.

Westybul gmachu i schody – czytamy w dziennikarskiej relacji zamieszczonej na łamach „Nowej Reformy” – przybrane były krzewami zieleni. U wejścia do sali uproszone panie wraz z członkami komitetu obchodowego sprzedawały wydawnictwa pamiątkowe, związane z uroczystością, a więc jednodniówkę *Ku czci poety*, wydaną staraniem i nakładem komitetu<sup>65</sup>, oraz popularną broszurę A[ntoniego] E[uzebiusza] Balickiego *Zygmunt Krasieński*<sup>66</sup>.

Nie mniej efektownie udekorowane było wnętrze sali. Estradę pokryto czerwonym sukmem, a na niej tonęło w zieleni krzewów białe popiersie Zygmunta Krasieńskiego, pod którym rozścielono wspinały wieniec laurowy.

Od godziny 11 [akademія rozpoczynała się o 11.30 – K.K.D.] płynąć począł do sali zastęp uczestników<sup>67</sup>.

„W południe – to z kolei słowa z obcesowo-lapidarnej notatki, jaka ukazała się na łamach wydawanego w podwawelskim grodzie socjalistycznego dziennika „Naprzód” – zajęchały liczne karety i automobile przed Starym Teatrem, zwożąc wszystkie książęce i hrabiowskie familie tutejsze, które szczerlnie zapełniły salę”<sup>68</sup>.

Należy dodać, że obok licznych „familii książęcych i hrabiowskich” (w tym wspomnianych już wcześniej członków rodziny autora *Nie-Boskiej*) na uroczystość przybyli także najwyżsi przedstawiciele władz miasta (z prezydentem Juliuszem Leem na czele), miejscowego Kościoła (biskup Anatol Nowak i prałat Czesław Wądołny), Akademii Umiejętności, Uniwersytetu Jagiellońskiego, delegacje z innych miast polskich oraz z krajów słowiańskich (z Warszawy, Poznania, Kijowa, Pragi,

<sup>64</sup> Program jutrzejszego obchodu jubileuszowego Z. Krasieńskiego, „Nowa Reforma”, 22 II 1912, nr 85, nr popołudniowy, s. 3; *Dwa utwory choralne na chór męski a capella: 1. Rok mój, rok szczęścia, 2. Pod Chrystusem w niebo wstępującym*, słowa Z. Krasieńskiego, muzyka K. Garbusińskiego, op. 7, nr 1 i 2, Chicago 1913.

<sup>65</sup> Zob. *Ku czci Zygmunta Krasieńskiego 1812–1912*, red. A.E. Balicki, J. Bukowski i R. Zawiliński, Kraków–Lwów [1912]. Tu przedmowa Stanisława Tarnowskiego (pod nagłówkiem: *W setną rocznicę*), będąca przedrukiem cytowanej wyżej odezwy krakowskiego Komitetu Obchodu Setnej Rocznicy Urodzin Zygmunta Krasieńskiego z końca grudnia 1911 roku.

<sup>66</sup> Zob. A.E. Balicki, *Zygmunt Krasieński. W setną rocznicę urodzin*, Kraków 1912 (publikacja liczy 73 strony, więc – formalnie rzecz biorąc – nie jest to „broszura”, ale książka). Szerzej na temat literatury jubileuszowej o Zygmuncie Krasieńskim zob. *Wydawnictwa jubileuszowe*, „Nowa Reforma”, 19 II 1912, nr 79, nr popołudniowy, s. 5; *Literatura jubileuszowa o Z. Krasieńskim*, „Nowa Reforma”, 22 II 1912, nr 85, nr popołudniowy, s. 2–3; Wł.T.B. [W.T. Baranowski], *Z jubileuszowych prac nad Krasieńskim*, „Biblioteka Warszawska” 1913, t. 2, s. 179–182. Zob. też: M. Zięba, *Wydania galicyjskie Zygmunta Krasieńskiego* [w:] idem, *Wielcy romantycy polscy w pozytywizmie galicyjskim. Studia i szkice literaturoznawcze z perspektywy edytorskiej*, Kraków 2009, s. 77–99.

<sup>67</sup> *Obchód ku czci Krasieńskiego*, „Nowa Reforma”, 24 II 1912, nr 88, nr poranny, s. 1.

<sup>68</sup> *Nowiny krakowskie: Obchód jubileuszu Krasieńskiego*, „Naprzód”, 25 II 1912, nr 45, s. 4.



Lublany, Zagrzebia), reprezentanci świata literackiego, artystycznego i dziennikarstwa, delegaci różnych instytucji oświatowych i kulturalnych oraz „obywatelstwo”. Wśród najznamienitszych gości uwagę wszystkich przyciągała postać wielkiego apologety patriotyczno-rycerskich cnót dawnej szlachty – Henryka Sienkiewicza (sławny powieściopisarz noblista miał nawet wygłosić okolicznościową mowę, ale – jak z żalem informowała ówczesna prasa – „dotkliwy ból gardła” uniemożliwił mu planowane wystąpienie)<sup>69</sup>.

Sala Starego Teatru – relacjonował w entuzjastycznym tonie sprawozdawca stańczykowskiego „Przeglądu Polskiego” – wypełniona tak, że w ostatniej chwili dostawia się kilkadziesiąt krzeseł koło estrady, przed drzwiami na korytarzach dla osób tych, które dopiero co przybyły z odległych ziem, spod obcych zaborów. Publiczność w uroczystych strojach, na twarzach powaga i wzruszenie, świadomość, że czci się w tym dniu prawdziwe święto<sup>70</sup>.

Na część artystyczną interesującej nas akademii w sali Teatru Starego złożyły się deklamacje wierszy honorowanego w tym dniu wieszczka (*O piękna moja, bądź błogosławiona i Dla ciebiem wszystko straciła na ziemi...*) oraz „produkcje muzyczne i wokalne”: *Marsz żałobny* Fryderyka Chopina, odegrany przez orkiestrę 13. Galicyjskiego Pułku Piechoty; trzy pieśni Władysława Żeleńskiego do słów Zygmunta Krasińskiego: *Czy pamiętasz?* (fragment *Przedświtu*), *Zawsze i wszędzie*, *Pożegnanie*; wreszcie fantazja muzyczna wymienionego właśnie kompozytora pod tytułem *Roma*, wykonana pod kierownictwem samego autora<sup>71</sup>.

Punktem wszakże „najgłówniejszym” krakowskiej akademii ku czci wieszczka *Przedświtu* i *Psalmsów przyszłości* było – jak to podkreślił sprawozdawca stańczykowskiego miesięcznika „Przegląd Polski” – okolicznościowe przemówienie prezesa Komitetu Obchodu Setnej Rocznic Urodzin Zygmunta Krasińskiego, a równocześnie prezesa szacownej Akademii Umiejętności – Stanisława hrabiego Tarnowskiego<sup>72</sup>.

(...) nieprędko mieć będziemy mówcę drugiego takiego, który by z głęboką treścią i świetną formą swego wykładu łączył tak wysoce artystyczny sposób jego wygłoszenia, który by umiał słowem tak czarować, tak porywać, tak przyciągać do siebie, jak właśnie prof. Tarnowski

– pisał z uznaniem autor relacji zamieszczonej na łamach wymienionego przed chwilą miesięcznika krakowskich konserwatystów<sup>73</sup>. Na większą uwagę zasługuje jednak inny komentarz – sprawozdawcy demokratyczno-liberalnej „Nowej Reformy”, który zauważył, iż mowa Tarnowskiego była prawdziwym „hymnem pochwalnym” na cześć autora *Psalmsów przyszłości*; hymnem „ujmującym w plastycznym

<sup>69</sup> *Obchód ku czci Krasińskiego w Krakowie*, „Nowa Reforma”, 23 II 1912, nr 86, nr poranny, s. 2; *Obchód ku czci Krasińskiego*, „Nowa Reforma”, 24 II 1912, nr 88, nr poranny, s. 1.

<sup>70</sup> A. E. B a l i c k i, *Teatr krakowski...*, s. 380–381.

<sup>71</sup> *Program jutrzejszego obchodu jubileuszowego Z. Krasińskiego*, „Nowa Reforma”, 22 II 1912, nr 85, nr popołudniowy, s. 3. Dla ścisłości dodam, iż w ostatniej chwili zmodyfikowano przywołany tu *Program obchodu* – „o tyle, że najpierw wykonano część artystyczno-deklamacyjną, a na końcu wygłosił hr. Tarnowski swoje przemówienie” (*Obchód jubileuszowy Krasińskiego*, „Głos Narodu”, 24 II 1912, nr 44, s. 1).

<sup>72</sup> A. E. B a l i c k i, *Teatr krakowski...*, s. 381.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

obrazie związek życia i czynów Krasińskiego z wielkimi zagadnieniami myśli narodowej”, wygłoszonym „ze stanowiska poglądów politycznych tych sfer, do których się mówca zalicza”<sup>74</sup>.

Rzeczywiście! Interesujące nas przemówienie Stanisława Tarnowskiego to swoiste *exposé* sędziwego lidera krakowskich stańczyków, a zarazem „największego w Polsce wielbiciela poezji Krasińskiego”<sup>75</sup>. Wystąpienie programowe, które – dodajmy – trzeba rozpatrywać łącznie z równoległe opublikowanym (w dniu 23 lutego 1912 r.) okolicznościowym artykułem wstępnym krakowsko-konserwatywnego „Czasu” (artykułem, który jeśli nawet nie wyszedł spod pióra samego Tarnowskiego, to utrzymany był całkowicie w duchu jego historycznoliterackich interpretacji i politycznych wskazań).

Jak już wspomniałem na początku niniejszego szkicu, swe wystąpienie w sali krakowskiego Teatru Starego rozpoczął hrabia profesor od znaczącego zestawienia postaci Zygmunta Krasińskiego z postacią słynnego nadwornego kaznodziei króla Zygmunta III Wazy:

Skarga i Krasiński to, w całej różnicy wieków, powołań, form, usposobień i życia, duch ten sam, co do nas zza grobu, z góry woła, przed tym samym przestrzega, tego samego żąda – i to samo, tak samo miłuje, i nam to samo, tak samo miłować każe<sup>76</sup>.

Krótko mówiąc, twórca *Psalmów przyszłości* to – zdaniem mówcy – jakby drugie, dziewiętnastowieczne, wcielenie autora *Kazań sejmowych*; to – „w dwa wieki po śmierci Skargi” – kolejny „wielki nauczyciel narodu i – wielki jego spowiednik”<sup>77</sup>.

Nie wchodząc w szczegóły, ideowy sens interesującego nas wystąpienia Tarnowskiego można sprowadzić do trzech punktów. Po pierwsze, trzeba z pokorą uznać, że tragiczny dla Polaków okres zaborów to – i tu mówca całkowicie zgadzał się z „pessimistyczną” tezą historyków tzw. szkoły krakowskiej – czas pokuty za polityczne winy, błędy i zaniedbania przodków („Czemuście go nie słuchali, pytamy naszych przodków, tych, co słyszeli Skargę (...)”<sup>78</sup>). Po drugie, należy mocno wziąć sobie do serca wciąż aktualne przestrogi Krasińskiego przed zgubnymi skutkami ewentualnej rewolucji społecznej, a choćby tylko rewolucyjnej demagogii – mówiąc w sposób hasłowy: „przez nienawiść społeczną” nie można „dojść do Polski”<sup>79</sup> (tu trzeba koniecznie dopowiedzieć, że komitet organizacji interesujących nas rocznicowych obchodów rozprowadzał nalepki na okna z portretem autora *Psalmów przyszłości* i słynnym z tegoż utworu werselem: „Z szlachtą polską polski lud”<sup>80</sup>). Trzeciej zaś kwestii – w omawianym przemówieniu Stanisława Tarnowskiego jedynie zasygnalizowanej, a rozwiniętej w artykule wstępnym „Czasu” z 23 lutego 1912 roku – trzeba poświęcić nieco więcej uwagi.

<sup>74</sup> *Obchód ku czci Krasińskiego*, „Nowa Reforma”, 24 II 1912, nr 88, nr poranny, s. 1.

<sup>75</sup> Określenie z: *Obchód jubileuszowy Krasińskiego*, „Głos Narodu”, 24 II 1912, nr 44, s. 1.

<sup>76</sup> S. Tarnowski, *W stuletnią rocznicę...*, s. 217.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 230.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 216.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 226.

<sup>80</sup> *Nowiny krakowskie: Osobliwe nalepki*, „Naprzód”, 18 II 1912, nr 39, s. 3.

Otóż – jak wiadomo – wspomniałem „przedświtowym” wizjom Zygmunta Krasieńskiego niejednokrotnie wytykano marzycielsko-moralizatorski kwietyzm, będący w gruncie rzeczy ucieczką od realnych problemów zniewolonego przez zaborców narodu<sup>81</sup>. Działo się tak zwłaszcza w okresie Młodej Polski, kiedy to znów, po czterdziestu latach postycziowego odwrotu od hasła irredentystycznych, odradzać się zaczęła – także na gruncie krakowskim – romantyczna idea niepodległościowego czynu, szczególnie mocno kojarzona z tyrtejską twórczością Juliusza Słowackiego<sup>82</sup>.

I w takiej to właśnie sytuacji krakowscy konserwatyści – broniąc twórcę *Przedświtu* przed wspomnianymi oskarżeniami o „pasywizm” – przekonują, że przecież ów „najgłębszy” z trzech naszych romantycznych wieszczów na kartach swych nieśmiertelnych dzieł niezwykle stanowczo wzywa rodaków do „czynu” (dość przytoczyć słynną frazę: „Zginięcie, me pieśni – wstańcie, czyny moje!”<sup>83</sup>) – tyle tylko, że propagowany przezeń „czyn” to nie jakiś „ślepy wybuch”, lecz „praca zbiorowa pod znakiem miłości i poświęcenia”<sup>84</sup>.

Po takim namaszczeniu Krasieńskiego na wieszczki pracy organicznej – następująca konkluzja, będąca zarazem stańczykowską apoteozą tegoż właśnie poety filozofa:

I tym Zygmunt Krasieński jest najbliższym (...) nie tylko całej Polsce dzisiejszej, Polsce pracującej, wstępującej, mimo wszystkich klęsk, ciosów i przeciwności, coraz w górę wyżej, kształtującej się w nowożytny naród pod wewnętrznej woli dżłtem (...)»<sup>85</sup>.

Przytoczoną opinię dopełnijmy jeszcze słowami z przedmowy Stanisława Tarnowskiego do jubileuszowego wydawnictwa *Ku czci Zygmunta Krasieńskiego 1812–1912*, rozprowadzanego – jak to już wspomniano – wśród publiczności podczas uroczystej akademii ku czci wieszczki *Psalmów przyszłości* w sali Teatru Starego:

Cała poezja Krasieńskiego razem wzięta jest jednym wielkim psalmem Wiary, Nadziei i Miłości, poświęconym RESURRECTURIS.

Pracować na spełnienie jego obietnic, urzeczywistnić z czasem jego ideał, brać do serca jego naukę – to nasz obowiązek stały, na długo, na lata i pokolenia. Ten od razu spełnić się nie da<sup>86</sup>.

Jak widzimy, „zmartwychwstanie” Polski to – według mentora krakowskich stańczyków – sprawa jeszcze bardzo odległa... Muszą minąć „lata i pokolenia”... Potwarza więc Tarnowski to, co jasno i dobitnie wyraził wcześniej na kartach głośniejszej

<sup>81</sup> Na przykład Wilhelm Feldman tak pisał: „To bowiem najprzykrejsze, że kąpiąc zmęczoną głowę w eterze najbardziej wygórowanego idealizmu, poeta zamykał oczy na teraźniejszość żywą i przyszłość żywą. Pisał wspaniałe maksymy moralne i widzenia eleuzyjskie: nie widział jednak obok siebie chłopca pańszczyźnianego, nie nazwał po imieniu jego krzywdy, nie stosował idealistycznych zasad ogólnych w praktyce, nie miał nic do powiedzenia narodowi, jak zwalczać konkretną niewolę reakcji [Iwana] Paskiewicza, [Klemensa] Metternicha, [Aleksandra] Bacha; nie hartował narodu, nie uzbrajał go na jutro”. (f) [W. Feldman], *Krasieński*, „Krytyka” 1912, ogólnego zbioru t. 33, s. 108.

<sup>82</sup> Zob. K.K. Daszyk, „Czas obudzić legiony drzemiące!” *Odradzanie się w młodopolskim Krakowie romantycznej idei niepodległościowego czynu*, „Rocznik Krakowski”, t. 70, 2004, s. 111–129.

<sup>83</sup> Z. Krasieński, *Przedświt* [w:] idem, *Wiersze – Poematy – Dramaty*, wybrał i postłowie opatrzył M. Bizań, Warszawa 1990, s. 179.

<sup>84</sup> *Zygmunt Krasieński 1812–1912*, „Czas”, 23 II 1912, nr 87, wyd. popołudniowe, s. 1.

<sup>85</sup> Ibidem.

<sup>86</sup> S. Tarnowski, *W setną rocznicę* [w:] *Ku czci Zygmunta Krasieńskiego...*, s. 1.

– można rzec: programowej – książki *Z doświadczeń i rozmyślań*, gdzie obiecywał narodowi „odżyć” polityczne dopiero „po wieku czy wiekach”<sup>87</sup>. Ale wówczas był rok 1891, a nie 1912, w którym irredentyści spod znaku Polskiej Partii Socjalistycznej, „Zarzewia” i innych niepodległościowych ugrupowań organizowali na terenie autonomicznej Galicji załóżki polskiej siły zbrojnej na czas zbliżającej się nieuchronnie „wielkiej wojny”, z której wyłonić się miała Druga Rzeczpospolita...

Wracając zaś do krakowskich uroczystości z 23 lutego 1912 roku, należy koniecznie dopowiedzieć, że osobny hołd złożyła Zygmuntowi Krasińskiemu podwalewska Rada Miejska na swym nadzwyczajnym posiedzeniu, które – z udziałem licznej publiczności na galerii – odbyło się o godzinie szóstej wieczorem w pięknej sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ulicy Basztowej.

Mowę laudacyjną na cześć autora *Psalmów przyszłości* – który „jest i pozostanie w literaturze narodowej nie tylko jednym z największych geniuszów poezji naszej, ale również wzorem niedoścignionym obywatela, dla którego życie całe streszczało się w jednym, świętym wyrazie: Ojczyzna!” – wygłosił na tym posiedzeniu sam prezydent Krakowa Juliusz Leo, kończąc swe wystąpienie następującym wnioskiem (przez „ojców miasta” – wysłuchujących laudacji na stojąco – przyjętym jednomyślnie, przy „hucznych oklaskach”):

Celem uczczenia setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego, Rada miasta [Krakowa] uchwała:

I. Ulicę otwartą na gruntach pofortecznych między Wisłą a ulicą Wolską nazwać ulicą Zygmunta Krasińskiego.

II. Nadać szkole żeńskiej XXVIII-mej [przy placu Jana Matejki 11 – K.K.D.] nazwę: Szkoła Zygmunta Krasińskiego<sup>88</sup>.

Krakowskie obchody z 23 lutego 1912 roku zakończył uroczysty wieczór w Teatrze Miejskim przy placu Świętego Ducha, który rozpoczął się o godzinie 19.30. W sprawozdaniu zamieszczonym nazajutrz na łamach „Nowej Reformy” czytamy:

Jak zwykle w dni wielkich świąt narodowych, w widowni teatru niezwykle poważny i uroczysty wykazywał się nastrój. Tym razem odczuć jednak można było, że jest to święto wprawdzie o ogólnonarodowym charakterze, ale obchodzone ze szczególniejszym pietyzmem przez sfery arystokratyczne i szlacheckie. – W łóżach i fotelach zasiedli przedstawiciele rodów utytułowanych w liczbie tak imponującej, jakiej nie zapisały dawno kroniki teatru<sup>89</sup>.

<sup>87</sup> S. Tarnowski, *Z doświadczeń i rozmyślań*, wstępem i przypisami opatrzył A. Rzegocki, Kraków 2002, s. 308. Warto dodać, że o cytowanej książce Stanisława Tarnowskiego jeden z ówczesnych jej recenzentów, krakowski konserwatysta Ludwik Dębicki, powiedział, iż jest ona „jakby parafrazą” Zygmunutowego wiersza *Resurrecturis* (L. Dębicki, *Stanisława Tarnowskiego „Z doświadczeń i rozmyślań” i odpowiedź „Nowej Reformy”*, Kraków 1891, s. 8) – wiersza, w którym padają następujące słowa (cytuje za: Z. Krasiński, *Wiersze – Poematy – Dramaty*, s. 89):

Bądź tą przegrana, której cel daleki,

A która w końcu wygrywa na wieki!

<sup>88</sup> *Obchód Krasińskiego. Posiedzenie Rady m. Krakowa*, „Czas”, 24 II 1912, nr 88, nr poranny, s. 1.

<sup>89</sup> *Obchód ku czci Krasińskiego*, „Nowa Reforma”, 24 II 1912, nr 88, nr poranny, s. 2.

Ów uroczysty „wieczór w teatrze” otworzyła deklamacja pięknego wiersza Juliusza Słowackiego *Do Zygmunta*, rozpoczynającego się od jakże wymownych słów: „Żegnaj! o żegnaj, Archaniele wiary!” Następnie zaś odegrano fragmenty Zygmunto- wych dramatów: z *Nie-Boskiej komedii* – słynny dialog między hr. Henrykiem a Pankracym (w roli Henryka – Edmund Weychert, w roli Pankracego – Józef Sosnowski), z *Irydiona* natomiast – dwie sceny rozgrywające się w katakumbach oraz rozmowę Irydiona z Ulpianem (w roli tytułowej – Józef Węgrzyn)<sup>90</sup>.

Wieczór zakończyła apoteoza twórcy *Psalmów przyszłości*: oto gdy kurtyna odsłoniła popiersie poety, „ustawione w kształt pomnika, z palmą cyprysu na stopniach”, Stanisław Stanisławski – przy dostojnych dźwiękach Chopinowskiego *Marsza żałobnego* – oddeklamował z przejęciem *Elegię* Wincentego Pola, Wiktor Biegański zaś – wiersz Ludwika Hieronima Morstina *Na marginesach „Psalmów przyszłości”*<sup>91</sup>. Jak z nieskrywaną radością podkreślił sprawozdawca krakowsko- konserwatywnego „Czasu”:

(...) piękny wiersz Ludwika Hieronima Morstina (...) był jakby hołdem najmłodszej generacji poetów, złożonym u stóp nieśmiertelnego poety, hołdem świadczącym, że jego kult żyje w duszach współczesnych<sup>92</sup>.

Po przytoczonym właśnie komentarzu, utrzymanym w tonie patetycznym – jeszcze jeden: może nieco „plotkarski”, ale wiele przecież mówiący o wytwornej publiczności, która w ów wieczór poświęcony pamięci Zygmunta Krasieńskiego zasiadła we wspaniałych łóżach i fotelach krakowskiego Teatru Miejskiego:

„Apoteoza” [twórcy *Psalmów przyszłości*], aczkolwiek w pomysłcie dobrze pojęta, przecież spodziewanego wrażenia nie wywarła – z rozbrajającą szczerością przyznał sprawozdawca „Prze- glądu Polskiego”. – „Nastrojowi” stanęły na przeszkodzie: wprost okropne fałszowanie marsza przez teatralną orkiestrę (...) oraz niezgaszenie na audytorium światła, przez co publiczność, zamiast słuchać pięknych słów W[incentego] Pola, lornetowała siebie wzajemnie<sup>93</sup>.

\*\*\*

Oceniając przebieg krakowskich uroczystości ku czci Zygmunta Krasieńskie- go z okazji 100. rocznicy jego urodzin, socjalistyczny „Naprzód” stwierdził krótko, a zarazem dobitnie, że obchody te „miały charakter wyłącznie arystokratyczny i urzędowy”. W społeczeństwie polskim „gorętszego echa” nie wzbudziły, zaś gre- mialny udział w owych uroczystościach młodzieży szkolnej (po wspomnianej tu już wcześniej Mszy Świętej w kościele Mariackim we wszystkich szkołach odbyły się

<sup>90</sup> A.E. B a l i c k i, *Teatr krakowski...*, s. 381–384; (x) [W. F e l d m a n], *Teatr krakowski*, „Krytyka” 1912, ogólnego zbioru t. 34, s. 194–195.

<sup>91</sup> *Obchód ku czci Krasieńskiego*, „Nowa Reforma”, 24 II 1912, nr 88, nr poranny, s. 2; L.H. M o r s t i n, *Na marginesach „Psalmów przyszłości”*, „Museion” 1912, z. 3 (z marca), s. 3–6.

<sup>92</sup> *Obchód Krasieńskiego. Uroczysty wieczór w teatrze*, „Czas”, 24 II 1912, nr 88, nr poranny, s. 1.

<sup>93</sup> A.E. B a l i c k i, *Teatr krakowski...*, s. 383.

uroczyste akademie) to po prostu wynik działania odpowiednich władz, z galicyjską Radą Szkolną Krajową na czele<sup>94</sup>.

Trudno się z tą opinią nie zgodzić... Podobnie jak ze sformułowaną przy okazji interesujących nas obchodów uwagą wymienionego przed chwilą młodopolskiego poety Ludwika Hieronima Morstina, że:

Słynna wymiana manifestów poetyckich między autorem *Trzech psalmów* a Juliuszem Słowackim posłużyła za pretekst różnym stronnictwom do wywieszania na sztandarze swych politycznych przekonań imienia obu wieszczów<sup>95</sup>.

Kiedy w roku 1909 młodopolscy spadkobiercy romantycznych tradycji niepodległościowo-irredentystycznych oraz zwolennicy lewicowych, generalnie rzecz ujmując, doktryn społecznych (demokraci z kręgu krakowskiej „Nowej Reformy”, socjaliści spod znaku Ignacego Daszyńskiego, ludowcy) oddawali hołd swemu duchowemu mistrzowi i przewodnikowi – Juliuszowi Słowackiemu, w przypadającą wówczas 100. rocznicę jego urodzin, krakowskie kręgi arystokratyczno-konserwatywne oraz klerykalne wyraźnie się od tych uroczystości zdystansowały<sup>96</sup>. Przy okazji obchodów 100. rocznicy urodzin Zygmunta Krasieńskiego przypomniał o tym publicysta socjalistycznego „Naprzodu”, tak pisząc:

Przeciwno poecie, ostrzegającemu Polskę, iż „jej zguba w Rzymie”, wykazującemu, że „to sen na końcu pieśni, / Że magnaty kiedyś staną / Z wielką tęczą chorągwiąną, / Otrząśnięci z wieków pleśni”, aby walczyć o ocalenie niepodległego bytu narodowego, wystąpiły galicyjskie sfery rządzące, obojętne na twórczość największego bodaj artysty, jakiego ziemia polska wydała, i genialnego władcy słowa polskiego<sup>97</sup>.

<sup>94</sup> *Nowiny krakowskie: Obchód jubileuszu Krasieńskiego*, „Naprzód”, 25 II 1912, nr 45, s. 4; *Nowiny krakowskie: Osobliwe nalepki*, „Naprzód”, 18 II 1912, nr 39, s. 3.

<sup>95</sup> L.H. Morstin, *W setną rocznicę [urodzin] Zygmunta Krasieńskiego*, „Przegląd Powszechny” 1912, ogólnego zbioru t. 113, s. 186. W tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć anegdotę, którą na kartach swych pamiętników zanotował uczeń i biograf Stanisława Tarnowskiego – Ferdynand Hoesick. Otóż w kwietniu 1897 roku Hoesick odwiedził swego uniwersyteckiego mistrza, by ofiarować mu opublikowany właśnie przez siebie trzeci (ostatni) tom dzieła *Życie Juliusza Słowackiego na tle współczesnej epoki*. Tarnowski zaś, „przerzucając rozdział o zatargu z Krasieńskim z powodu wiersza *Do autora «Trzech psalmów»*», rzekł nie bez widocznego gniewu: «Gdyby wtedy Słowackiego bardziej skopano za ten wiersz, nie mielibyśmy dziś Daszyńskich». Bo była to chwila właśnie, że [Ignacy] Daszyński [przywódca galicyjskich socjalistów] został wybrany na posła z Krakowa do [austriackiej] Rady Państwa, a ironia losu sprawiła złośliwie, że tego samego dnia, w którym przeszedł wybór Daszyńskiego (ku niesłychanemu wzburzeniu konserwatystów), Tarnowski w uniwersytecie miał wykład o *Nie-Boskiej komedii*, o Pankracym. Byłem – wspomina Hoesick – na tym wykładzie, po którym studenci dowcipnie układali rymy na temat Pankracy – Ignacy (Daszyński), hrabia Staś (Tarnowski) i hrabia Henryk”. F. Hoesick, *Powieść mojego życia. Pamiętniki*, Wrocław–Kraków 1959, t. 2, s. 151.

<sup>96</sup> Zob. K.K. Daszyk, *Między holdem uwielbienia a programowym dystansem. O krakowskich obchodach setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 137, 2010, s. 97–122.

<sup>97</sup> J.J., *Jubileusz Zygmunta Krasieńskiego*, [cz.] I, s. 1–2. Zapis cytatu z *Psalmów przyszości* nieco zmodyfikowałem, opierając się na: J. Słowacki, *Dzieła wybrane*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1974, t. 1, s. 151–152.

Dość powiedzieć, iż – jak na łamach młodopolskiej „Krytyki” ubolewał Wilhelm Feldman – „(...) dwie najwyższe instytucje kulturalne, Akademia Umiejętności i Uniwersytet [Jagielloński], w uczczeniu poety żadnego nie brały udziału”<sup>98</sup>.

Trzy lata później, gdy szło o uhonorowanie pamięci ideowego antagonisty „czerwonego” Juliusza, było odwrotnie: to właśnie „owe szanowne i uczone sfery” – że odwołam się do kąśliwego komentarza cytowanego przed chwilą publicyści „Naprzodu” – „z urzędową powagą” przystąpiły do przygotowań do „święcenia rocznicy urodzin Krasińskiego”<sup>99</sup>.

Na czele krakowskiego komitetu organizacji obchodów stanął – jak pamiętamy – prezes Akademii Umiejętności prof. Stanisław hr. Tarnowski. W auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowano, w porozumieniu ze wspomnianym komitetem, cykl 10 wykładów poświęconych twórczości Zygmunta Krasińskiego (inauguracyjny wykład o *Resurrecturis* i *Psalmach przyszłości* wygłosił 26 lutego 1912 roku następca prof. Tarnowskiego na Katedrze Historii Literatury Polskiej – prof. Ignacy Chrzanowski)<sup>100</sup>. Galicyjska Rada Szkolna Krajowa, na której czele stał z urzędu każdorazowy namiestnik Galicji (w interesującym nas czasie był nim czołowy polityk obozu krakowskich stańczyków – Michał Bobrzyński), wydała dwa okólniki – jeden do dyrekcji wszystkich gimnazjów i pozostałych szkół średnich, a drugi do Rad Szkolnych Okręgowych – w których zwalniała młodzież od nauki szkolnej w tym dniu, w którym w danym mieście miejscowy komitet organizował obchody ku czci Zygmunta Krasińskiego, zobowiązując jednocześnie dyrekcje szkół do dopilnowania, by uczniowie wzięli udział w owych uroczystościach; natomiast w miastach, w których nie było osobnych komitetów jubileuszowych, upoważniono dyrekcje szkół „do uwolnienia młodzieży szkolnej od nauki w tym dniu, w którym odbędzie się uroczystość szkolna ku czci poety”<sup>101</sup>.

W związku z tymi ogólnymi działaniami i zaleceniami na łamach opozycyjnego wobec stańczyków „Naprzodu” pytano:

Czy o artyzm, o poezję, o piękno chodzi w tym jubileuszu? Z odezwy, napisanej przez hr. Stanisława Tarnowskiego, dowiadujemy się, że jubileusz ma przepoić społeczeństwo polskie „nauką” Krasińskiego, więc jego sądami i myślami historiozoficznymi, poglądem na naród i jego dzieje, przeszłość i przyszłość. Instykt szerszych warstw społecznych, zachowujących się biernie i wyczekująco wobec przygotowań jubileuszowych [rzecz pisana na kilka dni przed krakowskimi obchodami z 23 lutego 1912 roku – K.K.D.], odczuwa, że uroczystości, mimo wszelkich pozorów, nadaje się charakter polityczny, że chce się z niej uczynić okazję do popularyzowania uwidocznionego na nalepkach jubileuszowych [anachronicznego] hasła „Z polską szlachtą polski lud!”<sup>102</sup>.

Z kolei Wilhelm Feldman zwrócił uwagę na jeszcze inny element uprawianej przez stańczyków przy okazji Obchodu Zygmuntownskiego pedagogii narodowej: otóż autorytetem twórcy *Resurrecturis* próbują oni uzasadnić i wzmocnić swoje sta-

<sup>98</sup> Tadeusz Bezimienny [W. Feldman], *Z życia i sztuki*, „Krytyka” 1909, t. 4, s. 268.

<sup>99</sup> J.J., *Jubileusz Zygmunta Krasińskiego*, [cz.] I, s. 2.

<sup>100</sup> *Obchód ku czci Krasińskiego*, „Nowa Reforma”, 22 II 1912, nr 85, nr popołudniowy, s. 2.

<sup>101</sup> *Rocznica Krasińskiego a szkoły*, „Straż Polska” 1912, nr 2 (z lutego), s. 10.

<sup>102</sup> J.J., *Jubileusz Zygmunta Krasińskiego*, [cz.] I, s. 2.

nowisko w sprawie niepodległości Polski, która to niepodległość jest – według nich – celem „na daleką metę”, w realiach zaś istniejących „dziś” Polacy winni się kierować zasadą trójjlojalizmu. Taka pedagogia ma – jak to ujął Feldman – gruntownie „przetworzyć krnąbrną duszę narodu”<sup>103</sup>.

W satyryczno-parodystycznej impresji, zamieszczonej na łamach marcowego numeru „Krytyki” z roku 1912, wymieniony właśnie publicysta opisał wymaganą wędrowną obudzonego z wielowiekowego snu Irydiona po zniewolonej przez zaborców ziemi polskiej. Oto mianowicie w „grodzie smutnym, starożytnym” – a więc, jak łatwo się domyślić, w Krakowie – tytułowy bohater dramatu Krasieńskiego znalazł się w „jakiejś sali pięknego gmachu” (chodzi o okazały budynek Akademii Umiejętności przy ulicy Sławkowskiej), a tu:

Same prawie siwe głowy. Pany radne. Senatorskie czoła powagą głębokiej myśli ozdobione, a nad wszystkimi postać dostojna a sędziwa [prezesa Akademii prof. Stanisława hr. Tarnowskiego – K.K.D.]. Oko pała natchnienia blaskiem, głos z piersi melodyjny, a jakby od ołtarza. Wzniósł rękę, a słowa, z ust tryskające, w jednej chwili jakby dym mirry i kadzideł siać zaczęły.

– Na Herkulesa! – syn Amfilocha w zdumieniu aż zapomniał się i jak młodzieniec w młodej jego ojczyźnie zaklął. – Więc u was także senatorzy należą do spisku... w nocnych rozmowach kują oręż zemsty?

A złotousty mówił:

– Niegodne zapewne usta moje, ale czyjeż są dosyć godne, dosyć wymowne, dostatecznie natchnione, aby wyrazić całą naszą pokorę, całą uległość, całe synowskie posłuszeństwo wobec niezbadanych wyroków Opatrzności, która jarzmo na nas nałożyła? Nie wolno nam chcieć zmienić woli Bożej, bo gdyby Polska była wolna – Skarga okazałaby się złym prorokiem, [Stanisław] Koźmian [autor zasady trójjlojalizmu – K.K.D.] fałszywym politykiem, a pani Deotyma fałszywą poetką. (...) My (...) ojców zwyczajem w trzy strony trzy pokłony oddajmy, ze zbolalym sercem, ale podniesionym czołem, ofiary win własnych, wielkich, smutnych, nieskończonych. Teraz, pokrzepieni, możemy obmyślić godny obchód ku czci poety, który nie był jak ów biedny Słowacki chory na duchu, szatański, buntowniczy, bluźnierczy, ale *urbi et orbi* głosił afirmację, po prostu powiem – gloryfikację, więcej rzec mogę: piękność, mądrość sumienia w stosunku do kobiety, do żony, do ludu, a lubo jako poeta zagmatwany bywa, ciemny, niezrozumiały, za to miał odwagę, tak jest! odwagę miał być sprawiedliwym nawet dla szlachty<sup>104</sup>.

Żeby nie było nieporozumień: powyższy tekst to zjadliwa satyra na odwołujących się do duchowego powinowactwa z Krasieńskim podwawelskich konserwatywistów-ugodowców, a nie na samego autora *Nie-Boskiej komedii* i *Irydiona*, które to dzieła cytowany Wilhelm Feldman – „choć odsuwając ich konkluzje” – uważał za „gigantyczne”<sup>105</sup>; ubolewając jednocześnie, że „jest to nie do darowania winą naszych profesorów literatury, frazeologicznych czcicieli poety, że interpretując go tendencyjnie, zamiast ukazywać jego piękności, odwrócili od niego tyle serc”<sup>106</sup>.

<sup>103</sup> Tadeusz Bezimienny [W. Feldman], *Ze sztuki i z życia. (Z wędrowek Irydiona)*, „Krytyka” 1912, ogólnego zbioru t. 34, s. 187.

<sup>104</sup> Ibidem, s. 189–191.

<sup>105</sup> (f) [W. Feldman], *Krasieński*, s. 110.

<sup>106</sup> (x) [W. Feldman], *Teatr krakowski*, s. 195.



Jak mogliśmy się przekonać, w roku obchodu 100. rocznicy urodzin Zygmunta Krasieńskiego trudno było o spokojną – prowadzoną wyłącznie z perspektywy estetycznej i historycznoliterackiej – dyskusję na temat niewątpliwie genialnej twórczości tego romantycznego wieszczka... Rzeczona rocznica przypadła bowiem – wedle trafnego spostrzeżenia młodopolskiego publicysty-literata Cezarego Jellenty – na czas „największego rozpętania się uczuć rozbieżnych i najśmielszego wkraczania politycznych zasad do trybunału sztuki i poezji”<sup>107</sup>.

Na omówiony w niniejszym szkicu krakowski Obchód Zygmunowski z roku 1912 trzeba zatem patrzeć przede wszystkim jako na ważny, a zarazem spektakularny fragment toczącej się wówczas na ziemiach polskich ideowo-politycznej walki o „rząd dusz”.

#### HOMAGE TO THE SHADOWS OF THE PROPHET OF THE SKARGA STATURE, THAT IS THE KRAKOW CELEBRATIONS OF THE CENTENARY OF ZYGMUNT KRASIEŃSKI'S BIRTHDAY

The year 1912 – that is a time when dreams of regaining national sovereignty and launching new irredentist activities began to be reborn in the Polish society (in connection with the political turmoil in Europe auguring an imminent outbreak of the “great war”), was associated with a few important historical anniversaries, namely: the 300<sup>th</sup> anniversary of the death of Rev. Piotr Skarga, the 100<sup>th</sup> anniversary of the death of Hugo Kołłątaj, the 100<sup>th</sup> anniversary of the birth of Zygmunt Krasieński and Józef Ignacy Kraszewski, and finally the 100<sup>th</sup> anniversary of the expedition of Napoleon’s Great Army on Moscow; it was particularly the latter event that was being associated with the hopes of ‘resurrecting’ Poland within its pre-partition borders.

The above-mentioned anniversaries created an excellent opportunity for the Poles to manifest – wherever possible – that is chiefly on the territory of autonomous Galicia and among the émigré circles – their patriotic feelings. For the individual political factions, these jubilee celebrations constituted an excellent pretext to intensify the struggle for the proverbial “rule of the souls”.

In the year 1912 in Kraków it was primarily the memory of the author of *Nie-Boska komedia* and *Irydion* (23 February), and secondly (25–27 September) that of the author of the famous *Kazania sejmowe* /Diet Sermons/, that were being celebrated. The latter of the two celebrations had, above all, the character of a religious holiday. Whereas in connection with the homage paid to the memory of Zygmunt Krasieński, there appeared clear accents and allusions as well as ideological-political polemics, no scholar researching the post-partition history of the Poles can pass by with indifference.

---

<sup>107</sup> C. Jellenta, *Myśli dzisiejsze o Zygmuncie Krasieńskim*, „Nowa Reforma”, 19 II 1912, nr 79, nr południowy, s. 1.

To put things in a nutshell, for the Kraków conservative-conciliatory circles which eagerly took over patronage over the organization of the celebrations associated with the 100<sup>th</sup> anniversary of the birth of the “third national poet-bard”, this holiday became an excellent opportunity to recall the warnings of the author of *Nie-Boska komedia* against the dire consequences of all socially radical ideologies (in the contemporary Galician realities, this meant above all, a warning against the socialists grouped around Ignacy Daszyński) and also against propagating the idea of “deed-work” rather than “deed-struggle” (as all irredentists who were then setting up unions and Polish Rifle Squads seemed to require).